

LIKWIDACJA UNICKIEJ DIECEZJI CHEŁMSKIEJ I PRÓBY JEJ WZNOWIENIA

Wstęp

Chełmszczyzna — kraj między Bugiem a Wieprzem o charakterze rolniczym z kilkoma zaledwie większymi miastami — stała się w w. XIX i XX terenem niezwykle dramatycznych wydarzeń związanych najpierw z likwidacją ostatniej diecezji unickiej w Cesarstwie Rosyjskim, a następnie z próbami oderwania jej terenów od Królestwa Polskiego. Równocześnie na ziemiach tych, które można uważać za tygiel narodowościowy — żyli tu bowiem Polacy, Żydzi, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i Niemcy — zachodzą niezwykle ważne procesy prowadzące do określenia narodowościowego i wyznaniowego wszystkich tych mieszkańców. Jedną z grup wyznaniowych, która przeszła taki przyspieszony proces, byli grekokatolicy. Już w w. XIX silnie spolonizowani, prześladowani następnie przez carat i siłą zmuszeni do przyjęcia prawosławia, po ostatecznym zniszczeniu unii w swej diecezji, zaczęli zwracać się ku Kościołowi rzymskokatolickiemu i narodowości polskiej. Proces ten, który w całej pełni uwidocznił się po ukazie tolerancyjnym z 17 IV 1905 r., zaniepokoił przywódców narodowego ruchu ukraińskiego w Galicji Wschodniej. Przywódcy ci, między którymi najważniejsze miejsce zajmował metropolita Cerkwi grekokatolickiej A. Szeptycki, zaczęli już od r. 1905 czynić starania w celu odnowienia unickiej diecezji chełmskiej, która w ich mniemaniu swą liturgią wschodnią i językiem słowiańskim powstrzymałaby proces polonizacji i latynizacji Ukraińców z Chełmszczyzny. W dodatku odnowienie diecezji wzmocniłoby Cerkiew unicką, a przy tym, być może, pozwoliłoby propagować unię w Cesarstwie Rosyjskim. Na dobrą sprawę zabiegi te podjęto jednak dopiero po zdobyciu tych ziem przez mocarstwa centralne w r. 1915. Tematem artykułu są więc dzieje unickiej diecezji na Chełmszczyźnie ze szczególnym uwzględnieniem prób jej wznowienia w czasie I wojny światowej.

1 Unicka diecezja chełmska i jej likwidacja w 1875 r.

W wyniku oddziaływania różnorodnych czynników, które sprowadza się najczęściej do dwóch: religijnych i politycznych, doszło w r. 1596 do zawarcia unii brzeskiej, która w istotny sposób zmieniła obraz stosunków wyznaniowych I Rzeczypospolitej. Papież Klemens VIII bullą *Magnus Dominus et laudabilis nimis* z dn. 23 grudnia 1595 r. zagwarantował unitom liturgię wschodnią, język starosłowiański, kalendarz juliański oraz dotychczasową strukturę kościelną¹.

Unia, która w założeniu jej twórców miała przyczynić się do jedności religijnej państwa, stała się w rzeczywistości powodem ostrego rozłamu na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej. Przeciw postanowieniom brzeskim wystąpiły bardzo gwałtownie bractwa prawosławne Lwowa, Wilna i innych ośrodków życia religijnego na wschodzie. Opozycja skupiła się wokół potężnego magnata kresowego księcia K. Ostrogskiego, którego protekcji szukali niektórzy biskupi prawosławni nie uznający Kościoła unickiego. W sumie do połowy w. XVII wschodnie obszary państwa stały się widownią walk wyznaniowych, spotęgowanych ingerencją rosnących w siłę Kozaków, którzy hasło obrony prawosławia włączyli do swego programu politycznego. Tarcia te nie ominęły również diecezji chełmskiej, której bp D. Zbirujski przyjął postanowienia synodu brzeskiego, wprowadzając unię na swym obszarze. W r. 1620 przebywający na Rusi patriarcha jerozolimski Teofanes wyświęcił potajemnie całą hierarchię prawosławną dla wszystkich biskupstw Rzeczypospolitej. Biskupem prawosławnym chełmskim został przełożony monasteru w Jabłecznie I. Hipolitowicz Czerkawski². Nie uznany jednak przez władze polskie, wycofał się z powrotem do monasteru, rezygnując z zarządu diecezją.

Do kolejnych starć między dyzunitami a unitami doszło w okresie wojen kozackich. W r. 1649 na mocy układu zborowskiego między Polską a B. Chmielnickim Jan Kazimierz oddał prawosławnym m.in. diecezję chełmską. Wkrótce jednak, bo w r. 1652, biskupstwo powróciło do Cerkwi unickiej.

Mimo tych konfliktów wierni w diecezji chełmskiej zachowali ciągłość swych pasterzy, zazwyczaj ludzi godnych i zasłużonych dla unii. Szczególną gorliwość w dziele umacniania unii wykazywał Atanazy Pakosta (1619—1624), który co roku w pierwszej niedzielę Postu tzw. soborną, organizował synody partykularne w

¹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 5 s. 239—241; A. Jobert, *Unia brzeska i jej architekci*, „Znak” nr 360—361: 1984 s. 1491—1501.

² St. Chodyński, *Chełmskie biskupstwo*, w: *Encyklopedia Kościelna*, red. ks. M. Nowodworski, t. 3 s. 254.

różnych częściach diecezji³. Do początków w. XIX w synodach uczestniczyło całe duchowieństwo. W w. XVIII diecezję podzielono na dwa okręgi synodalne: chełmski i bełski. Bardzo gorliwym pasterzem okazał się także Jakub Susza (1652—1685), który do pomocy w zarządzie diecezją przybrał sobie koadiutora A. Łodziate, co było raczej rzadkością w Cerkwi unickiej. Biskup J. Susza dość dużo pisał, m.in. na temat cudownego obrazu N.M.P. w katedrze unickiej w Chełmie, koronowanego dn. 15 listopada 1765 r.⁴ Jednym z najwybitniejszych biskupów unickich w Chełmie był Maksymilian Ryłło (1756—1784), światły i bardzo czynny duszpasterz, założyciel seminarium diecezjalnego w r. 1759, do którego zarządu powołał oo. bazylianów⁵. W zarządzie diecezją wspomagała biskupów kapituła, zwana kryłosem, która zanikła ostatecznie w w. XVII. Odnowiona w r. 1824, składała się z pięciu prałatów i ośmiu kanoników⁶. Oficjałaty okręgowe ukształtowały się dopiero w XVII—XVIII w. W w. XVIII na terenie diecezji były dwa oficjałaty, chełmski i bełski. Do czasów rozbiorów Polski nie zachodziły żadne zmiany linii granic diecezji. Jej terytorium wynosiło 22,1 tys. km², co dawało jej ostatnie miejsce wśród wszystkich diecezji unickich⁷. Obszar ten obejmował ziemię chełmską woj. ruskiego, woj. bełskie bez okręgu lubaczowskiego, kilkanaście parafii (tzw. dekanat kaszogrodzki) woj. wołyńskiego oraz kilkanaście cerkwi wzdłuż wschodniej granicy woj. lubelskiego⁸. Obszar ten początkowo podzielony był na tzw. protopopie, zastąpione w drugiej połowie XVII w. nazwą dekanatu. Odpowiednikiem dziekana był więc urząd protopopa z władzą sadowniczą. W r. 1772 były tu 22 dekanaty, a liczba parafii dochodziła do 538⁹. Diecezja miała również na swoim terytorium dziewięć monasterów bazylianskich (r. 1772) z osiemdziesięcioma czterema zakonnikami i trzy monastery żeńskie z osiemdziesięcioma mniszkami¹⁰. Ich znaczenie było duże, nie tylko dlatego, że spośród bazylianów wybierano biskupów, lecz także dlatego, że zakon prowadził wiele szkół elementarnych i kolegiów,

³ J. Kania, *Chełmska diecezja unicka*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3 s. 134—135.

⁴ St. Chodyński, *art. cyt.*, s. 259.

⁵ Seminarium zostało skasowane w r. 1804 przez rząd austriacki; odnowione w r. 1810, przetrwało do r. 1875. W r. 1873 było w nim 65 alumnów w tym 24 oczekiwano święceń. Zob. J. Kania, *art. cyt.*, s. 135.

⁶ St. Chodyński, *art. cyt.*, s. 257.

⁷ J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986 s. 115.

⁸ J. Kania, *art. cyt.*, s. 134—135.

⁹ J. Kłoczowski, Müllerowa, J. Skarbek, *dz. cyt.*, s. 115.

¹⁰ J. Kania, *art. cyt.*, s. 135.

pogłębiając życie religijne wiernych, zwłaszcza w obrębie swych klasztorów. Niższy był natomiast poziom intelektualny, a często i moralny, kleru parafialnego, którego obowiązki pasterskie sprowadzały się do odprawiania niedzielnej i świątecznej mszy św. i szafarstwa sakramentów św. Pewną poprawę wprowadził w tej materii synod zamojski, zorganizowany dla Cerkwi grekokatolickiej w r. 1720¹¹. Synod, przez swe ustawy dotyczące liturgii, kształcenia duchowieństwa, reformy życia zakonnego, prawa małżeńskiego, tchnął nowe życie w unię, ale równocześnie przyczynił się do znacznej polonizacji i latynizacji rytu unickiego. Wydaje się, że proces ten najszybciej przebiegał właśnie w diecezji chełmskiej ze względu na jej centralne położenie w granicach Rzeczypospolitej, a także ze względu na sąsiedztwo licznych parafii polskich.

Po pierwszym rozbiórce Polski diecezja chełmska utraciła na rzecz Austrii południową część swego terytorium z trzysta sześćdziesięcioma dziewięcioma parafiami¹². Rząd polski w okresie stanisławowskim, a zwłaszcza w czasie trwania Sejmu Wielkiego, próbował wprowadzić pewne reformy podnoszące znaczenie Cerkwi unickiej. Do senatu wprowadzono metropolitę, zamierzano uposażyć wszystkie seminaria w diecezjach unickich oraz przeprowadzić nowy podział diecezji¹³. Jednakże szybko postępujące zmiany polityczne nie pozwoliły urzeczywistnić tych zamiarów. W tym trudnym okresie szczególnie wyróżnili się biskupi chełmscy. Zwłaszcza wspomniany już Maksymilian Ryłło oraz P. Skarbek Ważyński (1790—1804). Ten ostatni w okresie swego pasterzowania zorganizował 12 kongregacji synodalnych a także dokonał reorganizacji dekanatów. Odznaczał się przy tym lojalnością, a nawet patriotyzmem wobec Rzeczypospolitej, co udowodnił popierając powstanie kościuszkowskie.

Po trzecim rozbiórce Polski diecezja została ostatecznie podzielona między Rosję, która zagarnęła wszystkie parafie leżące na wschód od Bugu, i Austrię, która objęła pozostałe tereny wraz z Chełmem, łącznie dwieście jedenaście parafii¹⁴. Do tej pory diecezja chełmska podlegała metropolii unickiej w Kijowie, jednak że w r. 1807 papież Pius VII bullą *In universalis Ecclesiae* wskrzesił metropolię halicką ze stolicą we Lwowie, podporządkowując jej diecezję przemyską i chełmską¹⁵. Stan ten trwał do r. 1830, kiedy to pod naciskiem rządu rosyjskiego diecezję wy-

¹¹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 6 s. 124—125.

¹² *Tamże*, s. 262.

¹³ *Tamże*, s. 226.

¹⁴ *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor i J. Obertyński, Poznań 1974, t. 2 cz. 1 s. 106—108; B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 6 s. 262.

¹⁵ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2 cz. 1 s. 291.

łączono z metropolią halicką i poddano bezpośrednio Stolicy Apostolskiej¹⁶. Kolejne zmiany nastąpiły w r. 1809. Księstwo Warszawskie powiększyło się wówczas o trzeci zabór austriacki, obejmując część dawnej diecezji chełmskiej, sto siedemdziesiąt parafii diecezji przemyskiej (okręg zamojski) i dziesięć parafii diecezji supraślskiej. Było tu również pięć klasztorów bazylikańskich¹⁷. Od r. 1808 diecezją zarządzał prowincjał bazylianów o. Ferdynand Ciechanowski, mianowany w r. 1810 biskupem chełmskim oraz senatorem Księstwa Warszawskiego¹⁸. W r. 1820 diecezja liczyła 227.676 wiernych, 317 parafii, około 400 księży diecezjalnych i 20 bazylianów, skupionych w pięciu klasztorach: w Białej Podlaskiej, Zamościu, Chełmie, Lublinie i Warszawie. Bazylianki miały jeden żeński klasztor w Kamionce¹⁹. Jurysdykcji biskupa chełmskiego podlegała także parafia unicka w Krakowie. Diecezja podzielona była na dwadzieścia jeden dekanatów, których liczbę zmniejszono w r. 1866 do dwunastu. Były to dekanaty: biłgorajski, biański, krasnostawski, radzyński, sokołowski, augustowski, tomaszowski, chełmski, hrubieszowski, zamojski i konstantynowski.

W r. 1839, po zniszczeniu Cerkwi unickiej w Rosji, diecezja chełmska w Królestwie Polskim była jedyną diecezją unicką w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Na niej też skupiły się wszystkie zabiegi rusyfikacyjne rządu. Już w r. 1836 zażądano od bpa F. Szumborskiego wprowadzenia do liturgii prawosławnego służebnika wydrukowanego w Moskwie, co biskup zdecydowanie odrzucił²⁰. Jego opór doprowadził do tego, że w r. 1840 został wezwany do Petersburga, gdzie pod wpływem silnych nacisków zgodził się dokonać w liturgii grekokatolickiej pewnych zmian w duchu prawosławnym. Jednakże opór wiernych i duchowieństwa a także upomnienia ze strony papieża sprawiły, że w r. 1844 bp F. Szumborski odwołał wprowadzone już zmiany²¹.

Za rządów jego następcy, Jana Teraszkiewicza (1851—1863), główny nacisk rządu skierowany został na seminarium duchowne. Na urząd rektora narzucono ks. J. Pocięja, realizującego bez skrępułów politykę rządu²². Kilku alumnow z seminarium wysłano na studia do prawosławnych ośrodków Kijowa i Moskwy. Równocześnie do szkół parafialnych wprowadzono katechizm prawosławny. Sytuacja diecezji uległa dalszemu pogorszeniu po upadku powsta-

¹⁶ *Tamże*, s. 504.

¹⁷ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 6 s. 270.

¹⁸ *Tamże*, s. 270; *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2 cz. 1 s. 121.

¹⁹ B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 6 s. 270.

²⁰ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2 cz. 1 s. 508.

²¹ E. Likowski, *Dzieje Kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX w.*, t. 2 s. 148; A. Kossowski, *Ks. Filip Felicjan Szumborski (1771—1851), chełmski biskup unicki*, Lublin 1938 s. 23—24.

²² B. Kumor, *Pocięj Jan*, w: PSB t. 27 s. 34.

nia styczniowego. Represje, które spadły na Kościół katolicki, nie ominęły również grekokatolików. Zaczęto teraz konsekwentnie zmierzać do rozerwania ich związku z Kościołem łacińskim. Temu celowi służyło m.in. postanowienie znoszące prawo patronatu. Szlachta polska bowiem przez dobór propolskich księży unickich wpływała na powolne polonizowanie się Kościoła unickiego²³. Następnym krokiem była likwidacja zakonu oo. bazylianów. Dnia 28 (10) grudnia 1864 r. namiestnik hr. T. Berg skasował 4 klasztorzy: w Chełmie, Lublinie, Zamościu i Białej Podlaskiej²⁴. Wszystkich zakonników (ok. dwudziestu) zgromadzono w jednym klasztorze w Warszawie, który przetrwał do dn. 13 stycznia 1873 r.²⁵ Równocześnie do seminarium wprowadzono obowiązkowo język rosyjski, a na stanowiska profesorskie narzucono ludzi przychylnych rządowi i prawosławiu. Miejsca nauczycieli w szkołach unickich oraz posady proboszczów i wikarych zaczęto obsadzać Ukraińcami sprowadzonymi z Galicji Wschodniej. Ludzi tych rekrutowano spośród księży grekokatolickich, zorganizowanych w ukraińskim ruchu narodowym. Zaślepieni nienawiścią do tego co polskie, gorliwie współdziałali z caratem w rusyfikowaniu i prawosławieniu ludności Podlasia i Chełmszczyzny, nie cofając się nawet przed krokami zmierzającymi do absolutnego zniszczenia unii w diecezji chełmskiej.

W tym dramatycznym momencie niezwykle ofiarnie i nieugięte próbował bronić wiary i rytu unickiego biskup nominat Jan Kaliński (1863—1866). Charakteryzując jego oddziaływanie na podległe sobie duchowieństwo, dyrektor siedleckiego okręgu naukowego pisał: „(...) Główna przyczyna nieposłuszeństwa duchowieństwa podlaskiego ukrywa się we wpływie i podżeganiu nominata, utrudniającego bardzo przyjmowanie do swej diecezji księży galicyjskich i ogłaszającego ich za zdrajców unii”²⁶. W odwecie pozbawiono biskupa pensji oraz nie pozwolono mu przyjąć sakry biskupiej.

Jednym z najważniejszych dekretów uzależniających zupełnie Cerkiew unicką od rządu był ukaz z dn. 18(30) czerwca 1866 r.²⁷ Całe duchowieństwo przejęto na pensję rządową. Diecezję podzielono na 12 dekanatów, których granice pokrywały się z granicami powiatów. Biskup utracił prawo mianowania dziekanów, wybieranych od tej chwili przez proboszczów. Wybór jednakże musiał być zatwierdzony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrz-

²³ *Dziennik Praw Królestwa Polskiego* (DPKP), t. 62 s. 281, ukaz z dn. 14 (26) czerwca 1864.

²⁴ DPKP t. 63 s. 5 i n.

²⁵ *Zbiór Praw*, t. 2 s. 45.

²⁶ Cytuję za L. Wasilewskim, *Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny*, Kraków 1917 s. 19.

²⁷ DPKP t. 65 s. 197.

nych i Duchownych, co w praktyce pozwalało jej decydować o obsadzie tych stanowisk. To samo dotyczyło proboszczów, których mianować miał Zarząd Greckounicki. W razie sprzeciwu biskupa zarząd mógł wyznaczyć tymczasowego administratora parafii, którego władze kościelne, bez zgody czynników świeckich, nie miały prawa ani pozbawić urzędu, ani też przenieść na inne stanowisko. Władza bpa J. Kalińskiego stała się więc czysto iluzoryczną, tym bardziej że jego prerogatywy zaczęto przesuwając na konsystorz, którego członków zatwierdzała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Wobec kolejnych protestów bpa J. Kalińskiego aresztowano go w nocy 10 września 1866 r. i wywieziono do Wiatki, gdzie wkrótce zmarł (19 października).

Władzę w diecezji przejął ks. J. Wójcicki, od dawna współpracujący z rządem. Jego dziełem było zupełne zrusyfikowanie seminarium, z którego usunięto wszystkich profesorów przejawiających jakiegokolwiek sympatie propolskie i prokatolickie. Ksiądz J. Wójcicki wydał również szereg okólników, żądając od duchowieństwa oczyszczenia rytu unickiego z naleciałości łacińskich. Tymczasem ludność Chełmszczyzny zaniepokojona narzuconymi nowościami, uważając je za przejaw rusyfikacji, wywołała liczne rozruchy w powiatach włodawskim, radzyńskim, sokołowskim, białskim i konstantynowskim²⁸. Stało się to jednym z powodów, dla którego w listopadzie 1867 r. rząd carski podjął rozmowy z nuncjuszem apostolskim w Wiedniu w sprawie kanonicznej obsady diecezji unickiej w Chełmie. Ostatecznie zgodzono się na ks. Michała Kuziemskiego, wikariusza generalnego arcybiskupa unickiego we Lwowie. Dnia 22 czerwca 1868 r. został on prekonizowany przez papieża Piusa IX, a wkrótce potem sakry biskupiej udzielił mu metropolita grekokatolicki we Lwowie Spirydion Litwinowicz. Początkowo działalność ks. M. Kuziemskiego zmierzała jedynie do utrzymania wschodniej formy liturgii bez zmiany dogmatów i przekształcenia unii w prawosławie. Wkrótce jednak pod silnym naciskiem rządu ugiął się i potwierdził wszystkie rozporządzenia J. Wójcickiego. Od tej chwili jego pozycja coraz bardziej słabła, przy jednoczesnej stale rosnącej ingerencji czynników administracyjnych. Nie mogąc się z tym uporać, zdecydował się na krok ostateczny i w r. 1871 złożył dymisję, nie porozumiawszy się wprawdzie z władzami kościelnymi. Posunięcie to spotkało się z dezaprobatą papieża Piusa IX. „Wiadomym Ci było przecież — pisał papież do M. Kuziemskiego w liście z dn. 19 czerwca 1871 — iż przed otrzymaniem pozwolenia od Stolicy Apostolskiej nie było wolno Ci robić dalszych kroków w tym względzie. Również nie mogłeś nie wiedzieć, że krytyczna sytuacja twego Kościoła wymagała uprzed-

²⁸ L. Wasilewski, *dz. cyt.*, s. 21; „Tygodnik Katolicki” 1867 r. 538.

niego wyboru osoby zdolnej Cię zastąpić ... Jednakowoż przed skutecznieniem czegokolwiek, przed uzyskaniem pozwolenia od Stolicy Apostolskiej, przedstawiłeś swą dymisję władzy świeckiej”²⁹.

Po wycofaniu się ks. M. Kuziemskiego dekretem cara Aleksandra II z dn. 16 marca 1871 administratorem diecezji został M. Popiel, pochodzący z Galicji i całkowicie zaprzędany rządowi³⁰. Od tej chwili los unii w Królestwie Polskim był faktycznie przesądzony. W krótkim czasie nowy administrator oczyścił liturgię greckokatolicką z wszelkich naleciałości łacińskich. Katedrę chełmską przekształcono w cerkiew prawosławną. Dnia 2 października 1873 r. ks. M. Popiel wydał okólnik do duchowieństwa, nakazując od 1(13) stycznia 1874 r. odprawiać nabożeństwa według rytu wschodniego. Wobec oporu duchowieństwa w ciągu tygodnia osadzono w więzieniach dwudziestu czterech księży. Do r. 1875 aresztowano ogółem siedemdziesięciu czterech księży³¹. Równocześnie w parafiach ludność wystąpiła gwałtownie w obronie swego wyznania. Do najtragiczniejszych zjść doszło w Drelowie i Pratulinie, gdzie ogółem zginęło dziewiętnaście osób w starciu z wojskiem³². Wszystkie buntujące się parafie zostały w sposób bezwzględny spacyfikowane przy pomocy kontrybucji, bicia i zsyłania opornych w głąb Rosji.

Opanowawszy przy pomocy wojska sytuację, dn. 25 marca 1875 r. ks. M. Popiel udał się na czele delegacji do Petersburga, gdzie w dniu 11 maja 1875 r. Świętobliwy Synod Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej dokonał formalnego połączenia unitów z Cerkwią rosyjską.

2 Życie katakumbowe unitów w latach 1875—1905

Likwidacja diecezji chełmskiej wcale nie oznaczała rozwiązania kwestii unickiej w Królestwie Polskim. Problem grekokatolików będzie się ciągnął aż do r. 1905. Od samego bowiem początku ludność Chełmszczyzny i Podlasia zaczęła stosować bojkot prawosławia, nie uczęszczając do cerkwi prawosławnych, nie zawierając w nich ślubów, nie chrzcząc dzieci, ani też nie grzebiąc zmarłych z ceremoniałem prawosławnym. Opór był tak silny, że nawet w wojsku unicy nie składali przysięgi wierności wobec po-

²⁹ A. Boudou, *Stolica Święta a Rosja. Stosunki dyplomatyczne między nimi*, Kraków 1923 t. 2 s. 504.

³⁰ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX w., czyli ostatnie chwile unii*, t. 2 s. 42—49.

³¹ E. Likowski, *dz. cyt.*, Aneks nr 5.

³² W Drelowie zginęło 5 unitów, w Pratulinie — 13. „Wiadomości Kościelne” 1874—1875 s. 330—331.

pa prawosławnego. Krwawe represje i ogromne nadużycia carskiej administracji doprowadziły do tego, że wierni w coraz większym zakresie zaczęli sprawować kult w zakazanym obrządku unickim po lasach lub też szukać pociechy religijnej w kościołach łacińskich. Doznając upokorzeń i ograniczeń również ze strony Cerkwi prawosławnej, ludność ta starała się od tej chwili wychowywać swe dzieci w wierze katolickiej. Wszystkie sakramenty św. starali się przyjmować w kościołach katolickich, przemierzając nieraz w tym celu znaczne obszary, byleby tylko dotrzeć do kościołów w głębi Królestwa Polskiego lub Galicji. O rozmiarach tego zjawiska świadczą następujące dane: w latach 1876—1885 w kościele św. Piotra w Krakowie udzielono unitom 4864 chrzty i 3580 ślubów³³. Jakkolwiek są to dane zaledwie z jednej parafii, niemniej jednak dość dobrze charakteryzują skalę owego fenomenu. Administracja carska od razu przystąpiła do zwalczania ruchu unickiego. Wkrótce wprowadzono rozporządzenie, by każde dziecko ochrzczone przez księdza łacińskiego było ponownie chrzczone przez duchownego prawosławnego. To samo dotyczyło ślubów. Zastrzeżenie kursu rządowego wobec unitów nastąpiło w r. 1886 kiedy to warszawski generał-gubernator J. Hurko wydał przepisy zwiększające kary za niedopełnienie prawosławnych chrztów, ślubów i pogrzebów³⁴. Szczególnie opornych zsyłano w głąb Rosji, kierując ich przeważnie do gubernii orenburskiej³⁵. Wioski, do których ich kierowano, oddalone były o 200—300 wiorst od najbliższych kościołów. Obsługujący je księża otrzymali rozkaz zabraniający udzielać unitom sakramentów św. Najczęściej w miejscowościach tych cierpieli głód i nędzę, utrzymując się z najmu i niewielkich dotacji państwowych. Jednym z powodów deportacji były wspomniane już „śluby krakowskie”. Chcąc bowiem powstrzymać unitów od zawierania tego rodzaju związków rozbito w latach osiemdziesiątych kilkadziesiąt takich małżeństw, wysyłając jednego ze współmałżonków w głąb Rosji. W jednym z listów unickich czytamy: „Bo nie tylko, że nas wywozili, ale wielu było takich, którzy po krakowsku śluby pobrali i po kilka lat już w małżeństwie żyli — to takich rozłączyli”³⁶.

Polityka władz wobec unitów bardzo mocno rzutowała na stosunek administracji carskiej do Kościoła katolickiego, zwłaszcza w diecezji lubelskiej. Unicy bowiem, po zniszczeniu ich diecezji, w naturalnym odruchu samoobrony skierowali się do kościołów

³³ A. Słotwiński, *Unia Podlasko-Chełmska 1875—1885*, Kraków 1893 s. 42—44.

³⁴ J. Pruszkowski, *Martyrologium, czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, Kraków 1905 t. 2 s. 50.

³⁵ Znane są *Listy unitów wygnanych do orenburskiej gubernii*, Kraków 1891.

³⁶ *Listy unitów*, cz. 2 s. 92.

katolickich. Odgrywały one od tej chwili rolę ośrodków utrudniających szerzenie się wpływów Cerkwi rosyjskiej. Istnienie bowiem w jednej miejscowości cerkwi prawosławnej i kościoła katolickiego stwarzało możliwości wyboru wiary. Jeśli do tego dodamy nielegalne kontakty księży katolickich utwierdzających unitów w oporze oraz liczne interwencje bpa F. Jaczewskiego w obronie unitów³⁷, to otrzymamy najważniejsze przyczyny wrogiego nastawienia władz carskich do duchowieństwa diecezji lubelskiej. Generał-gubernator warszawski hr. P. Kotzebue już dn. 18 października 1875 r. wydał rozporządzenie zabraniające klerowi łacińskiemu utrzymywania jakichkolwiek kontaktów z byłymi unitami³⁸. Wśród duchowieństwa łacińskiego podjęto bowiem myśl tajnej pracy duszpasterskiej dla ludności greckokatolickiej. Kary za te zabronione kontakty z unitami były bardzo surowe, a w kilku wypadkach zakończyły się nawet zesłaniem do Rosji³⁹. Równocześnie rząd zaczął likwidować niektóre kościoły, szczególnie te, w których unicy otrzymywali pomoc duchową. Najczęstszym pretekstem zamykania kościołów była mała liczba parafian. Parafie poniżej tysiąca wiernych ulegały likwidacji. Zamknięto również najaktywniejsze ośrodki życia religijnego w Kodniu i Leśnej Podlaskiej, gdzie były cudowne obrazy N.M.P. otoczone wciąż nie tylko przez łacinników, ale także przez unitów⁴⁰. W sumie do r. 1900 zamknięto około 29 kościołów⁴¹. W tej sytuacji, wobec licznych represji spadających na duchowieństwo lubelskie, zrodziła się myśl zorganizowania stałych misji prowadzonych przez księży spoza Królestwa. Ostatecznie, po licznych zabiegach, za zgodą Rzymu misje poprowadzili od r. 1882 jezuita krakowscy⁴². O ich intensywności świadczą następujące dane: w r. 1902 ks. J. Urban w ciągu czterech tygodni odwiedził osiemnaście miejscowości, udzielając 372 chrztów i bierzmując 378 osób⁴³. Wszystkie

³⁷ O pomocy bpa F. Jaczewskiego dla unitów zob. F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1975 s. 268; F. Stopniak, *Franciszek Jaczewski biskup lubelski*, Warszawa 1981 s. 99–127.

³⁸ E. Likowski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 257.

³⁹ Były to najczęściej kary pieniężne, choć zdarzały się też kary zesłania, a nawet zesłania w głąb Rosji. Zob. J. Bojarski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 170–171.

⁴⁰ Warszawski generał-gubernator, hr. P. Kotzebue, zawiadamiając biskupa lubelskiego o likwidacji kościoła w Leśnej, pisał: „Kościół ten nadzwyczaj szkodliwie działał i działa na unitów dobrowolnie łączących się obecnie z prawosławiem”. Zob. J. Pruszkowski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 36–37.

⁴¹ B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980 s. 698.

⁴² J. Urban, *Wśród unitów na Podlasiu*, Kraków 1923 s. 12–26; są tam opisy wszystkich wypraw jezuitów na Podlasie.

⁴³ Tamże, s. 78.

spotkania odbywały się albo w lasach, albo w strzeżonych przez unitów domach.

Ze szczególną siłą kwestia unicka ujawniła się w latach 1896–1897, kiedy to administracja rosyjska przygotowywała się do powszechnego spisu ludności. Według postanowień każda osoba miała prawo swobodnego określenia swego wyznania i języka. Na podstawie tych dwóch kryteriów ustalano następnie jej przynależność narodową. Zachodziła przeto obawa, że unicy, uznani obecnie za prawosławnych, określą się jako katolicy. Aby do tego nie dopuścić, przedsięwzięto szereg kroków zmierzających do zatarcia problemu wyznaniowego i narodowościowego Chełmszczyzny. Dnia 16 listopada 1896 r. warszawski gubernator hr. P. Szuwałow wydał w tej sprawie poufne rozporządzenie do gubernatorów lubelskiego i siedleckiego, w którym pisał: „W gubernii siedleckiej szczególnie odpornej, może okazać się znaczne zmniejszenie ludności prawosławnej, co wcale nie leży w widokach rządu ... Wielu unitów, którzy raz się oświadczą katolikami i zapisani zostaną jako tacy w spisach, mogą okazać w następstwie jeszcze większy opór przy zapisywaniu ich do prawosławia. Dlatego też, według mego zdania, przy spisach tzw. opornych w gubernii siedleckiej i lubelskiej będzie potrzeba nie pytać o wyznanie lecz włożyć na spisowawcy obowiązek oznaczenia wyznania na mocy zaświadczenia zarządów gminnych”⁴⁴. Przy pomocy tego rodzaju zabiegów osiągnięto znacznie wyższy procent ludności prawosławnej, niż było w rzeczywistości. Niemniej jednak spis wykazał, że na terenie Podlasia i Chełmszczyzny są zaledwie dwa powiaty o przewadze wyznawców prawosławia: powiat włodawski (gub. siedlecka) miał 56,6% prawosławnych i powiat hrubieszowski (gub. lubelska), gdzie było ich 55%. We wszystkich pozostałych powiatach obu gubernii przeważała ludność polska wyznania katolickiego⁴⁵. W trakcie prowadzenia spisu nie obeszło się bez starć z unitami, domagającymi się wpisania ich na listy katolickie i podającymi jako język narodowy — polski.

Mimo zafałszowania prawdziwego obrazu stosunków wyznaniowych i narodowościowych Chełmszczyzny i Podlasia, w sferach rządowych i cerkiewnych doskonale zdawano sobie sprawę z rzeczywistego układu sił na tych terenach. Dowodem tego są raporty oberprokuratora Świętobliwego Synodu K. Pobiedonoscewa. Wynika z nich, że mimo nieustannego prześladowania, liczba opornych unitów stale rosła. W r. 1875 szacowano ich na 20 tysięcy, pod koniec zaś w. XIX K. Pobiedonoscew wymienia liczbę 85 ty-

⁴⁴ H. Wierciński, *Ziemia Chełmska i Podlasie. Rys historyczny i obraz stanu dzisiejszego*, Warszawa 1920 s. 48.

⁴⁵ W. Wakar, *Rozwój terytorialny narodowości polskiej*, Warszawa 1917 cz. 2 s. 175–178.

sięcy unitów i 50 tysięcy nie ochrzczonych dzieci⁴⁶. W r. 1904 zaś prawosławny arcybiskup warszawsko-chełmski Flawian podnosi tę liczbę do 105 tysięcy⁴⁷. Duchowieństwo prawosławne główną przyczyną tego stanu rzeczy upatrywało w tajnej propagandzie Kościoła katolickiego. By temu przeciwdziałać, arcybiskup Flawian złożył w r. 1902 w Petersburgu memoriał, żądając w nim likwidacji diecezji lubelskiej⁴⁸. Projekt co prawda odrzucono, jednakże w r. 1905 powołano do życia niezależną prawosławną diecezję chełmską, przeznaczoną do walki z wpływami katolickimi na tych obszarach.

Równocześnie coraz częściej pojawiały się projekty oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Konieczność wyodrębnienia argumentowano potrzebą wzięcia w opiekę ludności tych terenów i ochronienia jej przed spolonizowaniem. Jednym z powodów była także kwestia unicka. Jak pisał gubernator warszawski hr. P. Szuwałow: „Nie rozstrzygnięta w ten sposób kwestia unicka ... wciąż jeszcze stanowi plagę chwili domagając się decyzji co do tego, jak należy postąpić, ażeby Ruś chełmska nie katoliczyła i nie polszczyła się, lecz utwierdzała w zasadach prawosławia i ducha rosyjskiego⁴⁹. Projekty te, jak wiadomo, zrealizowano ostatecznie w r. 1912.

Tymczasem w r. 1905 nastąpiło definitywne rozwiązanie kwestii unickiej. Carat, wstrząsany wrzeniem rewolucyjnym i klęskami na Dalekim Wschodzie, został zmuszony do wprowadzenia pewnych swobód obywatelskich i religijnych. Dnia 17 kwietnia 1905 r. ukazał się dekret *O umocnieniu tolerancji religijnej*. Ukaz ten co prawda nie odnawiał unii, niemniej jednak umożliwiał zmianę wyznania prawosławnego na katolickie. Największy rezonans wywołał wśród unitów Podlasia i Chełmszczyzny, którzy zaczęli masowo przechodzić na obrządek łaciński. Proces ten przybrał tak ogromne rozmiary i miał tak żywiołowy charakter, że wśród duchowieństwa prawosławnego zapanował prawdziwy popłoch. Równocześnie biskup lubelski, F. Jaczewski, dn. 10 maja 1905 r. zalecił księżom zapisywać wszystkich unitów do Kościoła katolickiego⁵⁰. W akcji tej uświadamiania i pomagania ludności unickiej brało także udział Towarzystwo Opieki nad Unitami, założone w r. 1903 i ściśle współpracujące z biskupem F. Jaczewskim. Nie ma ścisłych danych mówiących ilu unitów przyjęło katolicyzm. Liczby te, w zależności od nastawienia badającego, wahają się

⁴⁶ H. Wierzchowski, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie państwowej*, PH 1966 nr 57 s. 98.

⁴⁷ *Dokumenty w sprawie guberni chełmskiej*, Kraków 1908 s. 21.

⁴⁸ *Tamże*, s. 17—19.

⁴⁹ J. Pruszkowski, *dz. cyt.*, t. 2 s. 169.

⁵⁰ J. Konefał, *Towarzystwo opieki nad unitami 1903—1912*, „Chrześcijaństwo w Świecie” nr 114: 1983 s. 51.

od 165 tysięcy do ponad 200 tysięcy osób. I tak ks. F. Stopniak podaje dane z okresu pięciu lat⁵¹: 1905 — 163.818; 1906 — 4.747; 1907 — 2.015; 1908 — 1.077; 1909 — 377. Podobne wyliczenia przytaczają w swej pracy L. Dymśza, utrzymując, że około 180 tysięcy unitów zmieniło wyznanie⁵².

Duchowieństwo prawosławne natomiast, zaniżające niewątpliwie rozmiary swej klęski, przytacza liczby, które uwidacznia poniższa tabela⁵³.

rok	1905	1906	1907	1908	1909	razem
gub. siedlecka	93.124	4.459	2.613	863	693	101.751
gub. lubelska	40.859	6.688	1.983	716	442	50.588
gub. suwalska	12.018	1.243	521	401	125	14.308
razem	146.001	12.390	5.117	1.979	1.260	166.747

Liczni badacze zastrzegają jednak, że nie wszyscy unicy uważający się za katolików dopełnili prawnych formalności. Stąd liczba 200 tysięcy jest uważana przez nich za najbardziej odpowiadającą prawdzie.

W ten sposób po blisko 30 latach rozwiązany został problem unitów. Dla rządu rosyjskiego i Cerkwi prawosławnej była to zupełna klęska prowadzonej dotąd polityki religijnej i narodowościowej. Ludność ta bowiem, już w w. XIX silnie spolonizowana, dla której ryt grekokatolicki z naleciałościami łacińskimi był jakby substytutem przynależności narodowej, w walce z prawosławiem i polityką rusyfikacyjną przeszła proces bardzo gwałtownego uświadamiania narodowego i religijnego. Skutek był taki, że pod koniec w. XIX świadomość religijna i narodowa mieszkańców Chełmszczyzny i Podlasia była wyższa niż w innych rejonach Polski. Był to proces analogiczny do tego, jaki dokonał się w okresie Kulturkampfu w zaborze pruskim.

⁵¹ F. Stopniak, *Franciszek Jaczewski*, s. 125.

⁵² L. Dymśza, *Sprawa Chełmska*, Warszawa 1911 s. 69.

⁵³ L. Wasilewski, *Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania*, Kraków 1911 s. 25.

3 Stosunki narodowościowe i wyznaniowe na terenie Chełmszczyzny w czasie I wojny światowej

Zagadnienia narodowościowe na terenach Chełmszczyzny stanowiły punkt wyjścia wszystkich sporów polsko-ukraińskich dotyczących przynależności narodowej ludności zamieszkałej te obszary. Różne kryteria ocen oraz posługiwanie się różnymi wynikami spisów, często tendencyjnych, prowadziło do zacierzenia obu stron i oskarżania się o rozmyślne fałszowanie danych statystycznych do własnych celów politycznych. Obie strony pragnęły za wszelką cenę udowodnić przewagę żywiołów narodowych nad obcymi.

Narodowy ruch ukraiński, bardzo silnie związany z Cerkwią greckokatolicką, a zwłaszcza z osobą metropolity A. Szeptyckiego, pragnął ukrainizować tereny Chełmszczyzny, widząc w ludności prawosławnej i unickiej — także tej, która w r. 1905 przeszła na obrządek rzymskokatolicki — materiał podatny na hasła ukraińskie. Z tego też powodu i Cerkiew greckokatolicka, i polityczni przywódcy Ukraińców posługiwali się w swej propagandzie i swych zabiegach przede wszystkim danymi statystycznymi opartymi na kryterium wyznaniowym, utożsamiając ryt greckokatolicki z ludnością ukraińską. Równocześnie wszystkich prawosławnych zamieszkałych na Podlasiu i Chełmszczyźnie uważano za grupę etnograficznie ukraińską, której nawracaniem powinien się zająć tylko i wyłącznie Kościół unicki z Galicji. Aby wykazać ukraińskość tych terenów posługiwano się carskimi spisami z lat 1897 i 1909, a także różnymi obliczeniami rosyjskich statystyków z lat poprzedzających oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Milczeniem pomijano fakt, że wszystkie spisy i wyliczenia prowadzone na terenie Chełmszczyzny do r. 1912 były sztucznie preparowane i miały na celu podbudowanie tezy o rosyjskości tych obszarów. Tak więc posługiwano się przede wszystkim danymi carskimi z r. 1909, które miały dowodzić bezspornej przewagi żywiołu ruskiego nad Polakami⁵⁴. Według Ukraińców stosunek obu narodowości polskiej i ukraińskiej przedstawiał się następująco: (zob. tabela s. 269).

Jak wykazał jeden z polskich statystyków, spis ten nie uwzględnił konwersów unickich, którzy po r. 1905 przeszli na obrządek łaciński, uważając ich dalej za prawosławnych⁵⁵. Nie brano również pod uwagę faktu, że prawosławni to była w większości lud-

⁵⁴ I. Nachajewski, *Przyczyny do historii Cholmskiej Ziemi*, „Bohossłowia” Rzym 1975 s. 42; dane te wykorzystwała Główna Rada Ukraińska domagając się Chełmszczyzny dla Ukraińców.

⁵⁵ W. Dziewulski, *Statystyka projektu rządowego o wyodrębnieniu Chełmszczyzny w świetle krytyki*, Warszawa 1910 s. 29—30.

Powiat	Ukraińcy	Polacy	Żydzi	Inni
chełmski	48,16%	28,56%	10,94%	12,34%
konstantynowski	70,82%	14,20%	14,94%	0,24%
bialski	60,48%	15,69%	23,35%	0,48%
włodawski	64,97%	14,80%	15,52%	4,71%
hrubieszowski	57,31%	25,91%	16,22%	0,56%
tomaszewski	46,71%	41,07%	12,22%	—
zamojski	29,01%	52,36%	18,08%	0,55%
biłgorajski	38,56%	49,00%	11,43%	1,01%

ność napływowa, przyciągnięta z Rosji różnymi korzyściami materialnymi. Niemalcy odsetek stanowili urzędnicy, nauczyciele, duchowieństwo a także wojsko. Wystarczy wspomnieć, że w latach 1827—1840 prawosławni mieli na terenie Lubelszczyzny zaledwie 55 wyznawców, podczas gdy w r. 1910, a więc już po wyłączeniu ok. 200 tysięcy unitów z Cerkwi prawosławnej, liczba osiągnęła stan 279.196 oficjalnych członków⁵⁶.

Pierwsza wojna światowa zupełnie zmieniła ten układ. W r. 1915 wycofująca się armia rosyjska zagarnęła z sobą ponad 174 tysiące prawosławnych z 85 okręgów (dla 11 okręgów brak szczegółowych danych), czyli 89,2% podczas gdy tylko 8,3% katolików wyemigrowało na wschód⁵⁷. W tymże roku austriacki dziennik urzędowy wychodzący w Janowie informował, że „Rosyjsko-prawosławne Urzędy parafialne nie są wymienione obecnie, gdyż wszyscy księża ruscy wyjechali (uciekli)”⁵⁸. Cała organizacja Cerkwi prawosławnej na ziemiach Polski uległa zupełnemu rozbiću. Twierdzenia Ukraińców, że unicka diecezja na Chełmszczyźnie nie jest potrzebna do prowadzenia misji wśród prawosławnych, musiały budzić poważne wątpliwości. Liczba bowiem wyznawców Cerkwi wschodniej była w tych latach bardzo niewielka, co zresztą potwierdziły wyniki austriackiego spisu, przeprowadzonego dn. 15 października 1916 r. Spis miał zbadać stan ludności według płci, wieku, wyznania, języka macierzystego, zawodu i wykształcenia podstawowego. Jako języki macierzyste miały być uwzględnione: polski, niemiecki, ukraiński i rosyjski. Na uwagę zasługują

⁵⁶ J. Kania, *Likwidacja cerkwi na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, „Chrześcijaństwo w Świecie” nr 108: 1982 s. 51—52. Autor opiera się na obliczeniach H. Wiercińskiego; J. Czuma, *Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego*, Lublin 1932 t. 1 s. 190.

⁵⁷ J. Kania, *art. cyt.*, s. 53—54.

⁵⁸ *Tamże*, s. 54.

zwłaszcza dane dotyczące prawosławnych i unitów⁵⁹. Na terenie okupacji austriackiej ludność prawosławna stanowiła: w pow. chełmskim — 9%; w pow. hrubieszowskim — 10,1%; w pow. tomaszowskim — 6,2%; w pow. biłgorajskim — 8,3%; w pow. zamojskim — 1,6%; w pow. krasnostawskim — 1,3%; w pow. lubartowskim — 0,4%; Ponadto okazało się, że ludność prawosławna jako swój język macierzysty często podawała język polski. I tak, w pięciu wschodnich obwodach generalnego gubernatorstwa stan pod tym względem przedstawiał się następująco⁶⁰.

Obwód	prawosławni	język		
		polski	rosyjski	ukraiński
biłgorajski	5967	3114	2508	362
chełmski	6867	1752	2546	2569
hrubieszowski	5754	1117	3271	1263
tomaszewski	4079	1247	2126	706
zamojski	1903	960	915	28

Na ogólną liczbę 30.143 prawosławnych w obrębie całego generalnego gubernatorstwa do języka rosyjskiego przynależało 14.841 osób; do polskiego 9.888; do ukraińskiego zaś 5.376 osób⁶¹. Równocześnie spis wykazał, że na całym tym obszarze było zaledwie 1194 grekokatolików, z których 774 podało jako język macierzysty język polski, 332 — język ukraiński, a 84 — język rosyjski⁶².

Na uwagę zasługuje jeszcze jeden spis, przeprowadzony przez duchowieństwo katolickie na użytek władz diecezji lubelskiej, zaniepokojonych nasilającymi się pretensjami Cerkwi grekokatolickiej do jurysdykcji nad unitami chełmskimi. Spisu dokonano w r. 1917⁶³. Dla lepszego porównania wyniki spisu zestawiono z danymi uzyskanymi przez Austriaków w r. 1916 — tab. s. 271.

Jak widać z zestawienia, wyniki obu spisów różniły się nieznacznie. Największe odchylenie występuje przy danych dotyczących powiatu biłgorajskiego. Dane kościelne podawały 7,9% Ukraińców, podczas gdy obliczenia austriackie wymieniały liczbę 3,9%. W sumie rezultaty obliczeń przeprowadzonych w r. 1916 i 1917 są jednoznaczne: przewaga żywiołu polskiego była bezsporna. I aczkolwiek statystyki te musiały ulec pewnym zmianom w latach 1918—

⁵⁹ „Głos Ziemi Chełmskiej” z dn. 14 marca 1918 r.

⁶⁰ K. W. Kumaniecki, *Czasy lubelskie: Wspomnienia i dokumenty (18 IV 1916—2 XI 1918)*, Kraków 1927 s. 33.

⁶¹ *Tamże*, s. 32.

⁶² *Tamże*, s. 32.

⁶³ „Głos Lubelski” z dn. 22 kwietnia 1918 r.

Powiat	Polacy	Ukraińcy	Dane austriackie	
konstantynowski	97,8%	2,2%	z r. 1916 pod okupacją niemiecką	
radzyński	99,5%	0,5%		
białski	94,2%	5,8%	Polscy Ukraińcy	
włodawski	87,0%	13,0%	97,55%	3,9%
biłgorajski	93,7%	7,9%	97,0%	3,4%
chełmski	92,1%	6,3%	91,1%	6,8%
hrubieszowski	93,7%	6,3%	99,2%	0,7%
krasnostawski	99,1%	0,9%	93,5%	4,3%
tomaszowski	94,7%	5,3%	98,2%	1,5%
zamojski	98,3%	1,7%		

1921, kiedy to z Rosji zaczęła wracać ludność zmuszona do emigracji w r. 1915 przez cofające się armie rosyjskie, to jednak liczby dotyczące Ukraińców nie były aż tak duże, by stać się podstawą twierdzeń o absolutnej dominacji żywiołu ukraińskiego na terenach Chełmszczyzny. Spis polski bowiem dokonany dn. 30 września 1921 r. wykazał, że na obszarach tych ziem zamieszkiwało 3% Ukraińców⁶⁴ (w liczbach absolutnych 63.079) i chociaż jeden z polskich statystyków, A. Krysiński, po przeprowadzeniu korekty podniósł ową liczbę do 138.015, to i tak w stosunku do ogółu polskiej ludności była to liczba niewielka⁶⁵. Jediną gminą, w której ludność ukraińska miała zdecydowaną przewagę (80% prawosławnych) były Mieniany w powiecie hrubieszowskim⁶⁶.

4 Chełmszczyzna w planach Cerkwi grekokatolickiej z Galicji w latach 1915—1916

Jest charakterystyczne, że od chwili objęcia przez ks. A. Szepetyckiego stanowiska metropolity grekokatolickiego we Lwowie, pojawiła się idea wielkiej misji narodu ukraińskiego na Wschodzie. Według A. Szepetyckiego to właśnie Ukraińcy, katolicy obrządku grekokatolickiego z Galicji Wschodniej, są jedynymi nościcielami idei jedności kościelnej. To nie Polacy, ale Ukraińcy z Galicji są w stanie przywrócić Wschód Kościołowi katolickie-

⁶⁴ *Lubelszczyzna w Tysiącleciu Polski*, red. J. Dobrzańskiego, Lublin 1966 s. 177.

⁶⁵ A. Krysiński, *Liczba i rozmieszczenie Ukraińców w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe” nr 6: 1928 s. 695.

⁶⁶ M. Feliński, *Ukraińcy w Polsce Odrodzonej*, Warszawa 1931 s. 19.

mu. W jednym z listów pasterskich metropolita pisał: „Będąc w zachodniej Ukrainie jedyną częścią ukraińskiego narodu, który ustrzegł powszechną wiarę i bizantyńsko-słowiański obrządek, my tym więcej niż wszyscy inni Słowianie i katolicy możemy zrobić dla tej sprawy”⁶⁷.

Wydawało się, że w r. 1905 po ogłoszeniu w Rosji ukazu tolerancyjnego otwierają się pewne możliwości pracy unijnej. Równocześnie od r. 1907 rozpoczynają się zjazdy unijne w Welehradzie, grupujące teologów wszystkich wyznań pracujących na rzecz unii⁶⁸. Sam metropolita był jednym z najaktywniejszych działaczy na tym polu. W r. 1907 A. Szeptycki wyjeżdżał z fałszywym paszportem do Rosji, by tam prowadzić rozmowy z biskupami prawosławnymi⁶⁹. Zbliżył się do niektórych działaczy narodowego ruchu białoruskiego, którzy uważali, że Kościół greckokatolicki mógłby być narodowym wyznaniem Białorusinów⁷⁰. Podobne kontakty nawiązał ze staroobrzędowcami, próbując pozyskać ich dla katolicyzmu⁷¹. Te działania, a równocześnie praca nad wzmocnieniem Cerkwi greckokatolickiej w Galicji Wschodniej⁷² niewątpliwie podniosły prestiż A. Szeptyckiego w Watykanie, w którym przecież od lat marzono o zjednoczeniu dwu wielkich odłamów chrześcijaństwa. Jest to chyba główny powód, dla którego w r. 1908 papież Pius X udzielił metropolicie lwowskiemu obrządku greckokatolickiego jakichś nieznanych bliżej pełnomocnictw dotyczących pracy unijnej na terenach Rosji⁷³.

O wiele większe możliwości pracy unijnej wśród prawosławnych otwarły się, zdaniem A. Szeptyckiego, w chwili wybuchu

⁶⁷ W. Lenczyk, *Ideja cerkownojej jednocy u mytropolity Szepetyckoho*, „Bohosłowija” 1971 s. 176.

⁶⁸ O zjazdach w Welehradzie zob. PP 1907 s. 295—303; AK 1909 s. 430—451; AK 1911 s. 243—244; „Świat Słowiański” 1909 s. 229; A. Fałęcki, *Welehrad*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna* red. Z. Chełmicki t. 41—42 s. 195.

⁶⁹ I. Nazarko, *Kijwski i halicki mytropolity. Biograficzny narys (1590—1960)*, Rzym 1962 s. 232; A. Kosman, *Historia Białorusi*, Wrocław 1979 s. 271.

⁷⁰ I. Nazarko, *dz. cyt.*, s. 233; A. Luckiewicz, *Mytropolity Szepetycki i białoruski ruch*, „Bohosłowija” 1926 t. 1—2 s. 45—47; A. Soloduch, *Mytropolity A. Szepetycki i unionistyczny zjazd na Bili Rusy*, „Bohosłowija” 1926 t. 1—2 s. 88—92.

⁷¹ I. Nazarko, *dz. cyt.*, s. 232.

⁷² O zasługach A. Szeptyckiego we wzmocnieniu Cerkwi greckokatolickiej w Galicji Wschodniej zob. W. Lenczyk, *The Ukrainian Catholic Church since 1800*, w: *Ukraine. A concise encyclopaedia*, Toronto 1963—1971 t. 2 s. 190.

⁷³ *Historia Kościoła* red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. W. Knowles, Warszawa 1985 t. 5 s. 350. Autor pisze: „Pius X przyznał mu 17 lutego 1908 r. prawo zastosowania na obszernych terenach stojących obecnie otworem dla episkopatu unijnego środków przewidzianych przez Leona XIII w jego encyklice *Orientalium dignitas*.”

I wojny światowej. Znany jest tajny memoriał metropolity do państw centralnych z dnia 15 sierpnia 1914 r. W myśl A. Szeptyckiego, po opanowaniu całej Ukrainy przez armię niemiecką i austriacką, należy zająć się tworzeniem narodowej armii ukraińskiej, wprowadzeniem prawodawstwa austriackiego, i wreszcie odpowiednią organizacją Cerkwi ukraińskiej. Według niego, ukraińską Cerkiew prawosławną należy oderwać od Rosji, zachowując jednocześnie jej ortodoksję. Wszystkie niezbędne akty prawne w tej kwestii wydawać miał sam A. Szeptycki. „Metropolita halicki (i całej Ukrainy) mógłby wydać wszystkie dokumenty — czytamy w memoriale — co byłoby zgodne z tradycjami metropolii. Jeśli moje rozporządzenia ... znajdą posłuch, a tak się stanie, to utworzy się centralną, kościelną władzę w Cerkwi, która jako zjednoczony organizm oderwana będzie od Cerkwi rosyjskiej. Jakąś liczbę biskupów, a mianowicie tych, co są rodem z Rosji właściwej i tych, którzy się nie podporządkują, można będzie zaraz suspendować i zastąpić innymi, nastawionymi w ukraińskim i austriackim duchu”⁷⁴.

Kres tym planom położyła armia rosyjska, opanowując w r. 1914 całą Galicję Wschodnią i okupując ją aż do połowy r. 1915. W tym samym roku (1914) władze rosyjskie aresztowały metropolitę, zsyłając go w głąb Rosji, gdzie przebywał aż do rewolucji lutowej 1917 r.

Równocześnie pod naciskiem rosyjskim około 200 parafii unickich przeszło na prawosławie⁷⁵. W ten sposób oczyszczenie obrządku Cerkwi unickiej z naleciałości łacińskich, prowadzone przez metropolitę A. Szeptyckiego, mające upodobnić zewnętrznie ryt greckokatolicki do prawosławia po to, by ułatwić prawosławnym przechodzenie na unię, okazało się bronią obosieczną: to nie unicy nawracali prawosławnych, ale prawosławni unitów. Nic więc dziwnego, że biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn pisał w liście pasterskim z dnia 15 lutego 1916 r.: „Dość tych krętych sposobów nawracania ... Przez to zbliżenie się nasze do schizmatyków dojdziemy chyba do tego, że nawrócimy, jednak nie schizmatyków do katolicyzmu, ale nas samych do schizmy”⁷⁶.

W dniu 2 maja 1915 r. ruszyła starannie przygotowana ofensywa wojsk niemieckich i austro-węgierskich. Po przełamaniu frontu rosyjskiego pod Gorlicami, opanowano całą Galicję Wschodnią. Dnia 5 sierpnia Niemcy wkroczyli do Warszawy, a 18 września zajęli Wilno. W końcu października 1915 r. front ustalił się na linii wiodącej od Zatoki Ryskiej przez Dźwińsk i Pińsk do Tarnopola. Opanowane tereny podzielono na dwie strefy okupacyjne

⁷⁴ Dokument ten zamieszczony jest w „Bohosłowiji” 1968 s. 39—41.

⁷⁵ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2 cz. 1 s. 631.

⁷⁶ „Gazeta Kościelna” z dn. 1 lipca 1920 r.

niemiecką i austriacką. Pierwsza z siedzibą general-gubernatora w Warszawie, druga — w Lublinie. Od tej chwili otwarto się dla Ukraińców z Galicji możliwości pracy narodowej i kościelnej na zdobytych obszarach Chełmszczyzny i Wołynia, tym bardziej, że Austriacy już w r. 1915 ogłosili tolerancję wyznaniową na okupowanych terenach.

Zainteresowanie Chełmszczyzną, a zwłaszcza byłymi unitami chełmskimi, datuje się od r. 1905, kiedy to około 200 tysięcy unitów skorzystało z ukazu tolerancyjnego, przechodząc z prawosławia na katolicyzm. Dla ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji było to równoznaczne z utratą tych ludzi, którzy wcześniej czy później — jak sądzono — pod wpływem Kościoła polskiego zostaną zlatynizowani i spolonizowani. Dlatego też według Ukraińców z Galicji niebezpieczny był nie obrządek prawosławny, prawie identyczny z unickim, i w dodatku stosowany przez ludność ukraińską nad Dnieprem, ale obrządek łaciński, stosowany przez Kościół polski. Jest więc pewnym paradoksem, że katolicka Cerkiew z Galicji większe niebezpieczeństwo widziała w polskim Kościele katolickim, niż w Cerkwi prawosławnej. Oczywiście, wynikało to z interesów narodowych, dla wielu ważniejszych niż wszelkie racje religijne.

Nic więc dziwnego, że już w r. 1905 metropolita A. Szeptycki był na tyle zaniepokojony rozwijającą się sytuacją na Chełmszczyźnie, że wystąpił w Rzymie z projektem odnowienia unickiego biskupstwa w Chełmie, założenia dwóch klasztorów bazylianskich i wprowadzenia języka ukraińskiego do nabożeństwa⁷⁷. Na razie nic z tego nie wyszło prawdopodobnie dlatego, że obrządek unicki nie został przywrócony do życia w Rosji ukazem tolerancyjnym z dnia 17 kwietnia 1905 r.

Szanse takie otworzyły się dopiero po zajęciu tych ziem przez państwo centralne. Zaraz też, w październiku 1915 r., wszystkie trzy ordynariaty grekokatolickie z Galicji skierowały prośbę do Rzymu o wznowienie unickiej diecezji na Chełmszczyźnie⁷⁸. Równocześnie dnia 29 października 1915 r. bp stanisławowski Grzegorz Chomyszyn, jedyny, który — po deportacji metropolity A. Szeptyckiego w głąb Rosji i śmierci bpa przemyskiego Konstantyna Czechowicza — mógł kierować sprawami cerkiewnymi w Galicji, wysłał pismo do Rzymu, przypominając w nim dawne prawa Cerkwi grekokatolickiej do Chełmszczyzny. „Jest ważna przyczyna — pisał w liście bp Grzegorz — przywrócenia Chełmszczyzny obrządkowi grekokatolickiemu ze wszystkimi przywilejami. W najnowszych bowiem czasach zaczął się szerzyć między Ukraińcami

w Rosji pogląd, że razem z politycznym wyzwoleniem trzydziestomilionowej nacji ukraińskiej spod jarzma rosyjskiego konieczne jest także stworzenie Cerkwi narodowej, tzw. autokefalfnej, niezależnej również od Rzymu. Otóż, jeżeli unicka diecezja chełmska nie zostanie wskrzeszona a jej wierni — którzy w r. 1905 w liczbie dwustu pięćdziesięciu tysięcy przeszli na obrządek łaciński — nie będą mogli wrócić do dawnego rytu wschodniego, to wówczas wrogowie unii i Kościoła katolickiego otrzymają dogodne argumenty przemawiające za tym, że Ukraińcy nie powinni dążyć do unii z Kościołem rzymskim, bo unia (tak jak na Chełmszczyźnie) prowadzi wszystkich do latynizmu. Jakażby trudność wynikła stąd w szerszeniu unii między Ukraińcami i Rusinami. Gdyby Wasza Świątobliwość raczył przychylić się do mej prośby, to z tego wynikałyby wielka korzyść dla Ukraińców z Galicji i dla Kościoła katolickiego”⁷⁹. Jest jasne, że formułując taką prośbę i wysyłając ją do Rzymu, bp G. Chomyszyn nie mógł posłużyć się argumentami, które by wskazywały, iż jedynymi celami odnowienia unickiej diecezji chełmskiej są interesy narodowe oraz wzmocnienie Cerkwi grekokatolickiej. Wprost przeciwnie, musiały to być takie argumenty, które by wykazały niezbędność restytucji diecezji z punktu widzenia interesów ogólnokościelnych. Tylko w takim wypadku można było liczyć na przychylną decyzję kurii rzymskiej. Stąd owo zdanie o konieczności powrotu byłych unitów chełmskich do obrządku grekokatolickiego, co miało jakoby ułatwić szerszenie unii na Wschodzie i co miało wyjąć z rąk prawosławnych argument, że unia latynizuje swych wyznawców, tak jak się to stało na Chełmszczyźnie.

Tymi ściśle kościelnymi argumentami wcale nie musiała się posługiwać Główna Rada Ukraińska, polityczna reprezentacja Ukraińców z Galicji Wschodniej⁸⁰. Oprócz żądań ściśle politycznych, administracyjnych i oświatowych wysuwanych wobec Chełmszczyzny, Główna Rada, prowadzona przez jednego z ukraińskich przywódców politycznych Kostia Łewyckiego, wysunęła postulaty religijne, jawnie podyktowane względami narodowymi. Dnia 29 października 1915 r. mianowicie, tego samego dnia, w którym bp Grzegorz wysłał swój memoriał do Rzymu, Rada przekazała podobny dokument rządowi austriackiemu, domagając się w nim odnowienia unickiej diecezji na Chełmszczyźnie, powrotu wszystkich dawnych unitów do obrządku grekokatolickiego, sprowadzenia dla

⁷⁹ Cytuję za: „Z przedwoennych dokumentów”, s. 27.

⁸⁰ W chwili wybuchu wojny obóz ukraiński miał trzy główne partie polityczne: socjalno-demokratyczną, radykalną i nacjonalno-demokratyczną. Partie te dn. 27 lipca 1914 r. utworzyły wspólną reprezentację Ukraińców z Galicji pod nazwą Hołowna (Główna) Ukraińska Rada. Zob. T. Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912—1923*, Warszawa 1985 s. 49, 71.

⁷⁷ „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 43: 1934 s. 27.

⁷⁸ „Z przedwoennych dokumentów”, s. 27.

prawosławnych Ukraińców duchowieństwa prawosławnego z Bukowiny, a dla tych, którzy chcieliby pozostać w łacińskim obrządku, przetłumaczenia ksiąg liturgicznych na język ukraiński⁸¹. Cała ta akcja działaczy ukraińskich była na tyle poważna, że wciągnięte zostały w nią najwyższe czynniki rządowe wraz z nuncjuszem apostolskim Wiednia R. Scapinellim. Z istniejących dokumentów wynika, iż albo nuncjatura otrzymała pismo z podobnymi postulatami, albo rząd po otrzymaniu memoriału zwrócił się do nuncjatury po radę. Przypuszczenie to wypływa stąd, iż ówczesny nuncjusz apostolski w Wiedniu miał podzielać pogląd Ukraińców o konieczności zwrotu unitom dóbr cerkiewnych⁸², zrabowanych niegdyś przez władze carskie. Dnia 31 października 1915 r. ówczesny minister spraw zagranicznych S. Burian wystosował w tej sprawie pismo do cywilnego administratora okupowanych ziem barona L. Adrijana, wyrażając rzekomo przychylną opinię wobec żądań Ukraińców⁸³. W podobnym duchu sformułowane było pismo przedstawiciela rządu przy komendzie armii D. Turna, który w swym raporcie do Wiednia opowiadał się za natychmiastową odnową grekokatolickiej diecezji w Chełmie⁸⁴.

Jest oczywiste, że żądanie restytucji unickiej diecezji, a co się z tym wiąże oderwanie od Kościoła polskiego ok. 200 tysięcy wyznawców, godziło w interesy tego Kościoła, a szczególnie diecezji lubelskiej. Wcześniej czy później musiało dojść do przeciwdziałania ze strony episkopatu Polski. Zresztą jest mało prawdopodobne, by nuncjatura wiedeńska nie informowała, a przynajmniej nie zasięgała opinii biskupów polskich w tak ważnej sprawie. Pierwszym objawem zaniepokojenia, a być może i przeciwdziałania biskupów łacińskich, jest list administratora diecezji lubelskiej i podlaskiej ks. Zenona Kwieka do biskupa krakowskiego księcia A. Sapiehy. List pochodzi z dnia 15 grudnia 1915 i jest odpowiedzią-wyjaśnieniem na dwa listy wysłane przez A. Sapiehę do kurii w Lublinie⁸⁵. Samo zainteresowanie księcia biskupa A. Sapiehy tematem unickim każe przypuszczać, iż wiadomości o staraniach Ukraińców musiały dotrzeć jakąś drogą do Krakowa. Być może były to wiadomości przekazane przez nuncjaturę lub też przez polskich działaczy politycznych w Wiedniu. Treść listu sugeruje, iż A. Sapieha pytał o nastroje panujące wśród unitów, a zwłaszcza czy są skłonni zmienić obrządek łaciński na grekokatolicki; czy na Chełmszczyźnie nie brakuje księży do

⁸¹ I. N a c h a j e w s k i, *art. cyt.*, „Bohosłowija” 1975 s. 33.

⁸² *Tamże*, s. 33.

⁸³ *Tamże*, s. 33.

⁸⁴ *Tamże*, s. 33.

⁸⁵ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (ArKr), Akta kardynała A. S. Sapiehy, t. 5 k. 89, list Zenona Kwieka do A. S. Sapiehy z dn. 18 grudnia 1915 r.

posługi duchowej dla ludności, i wreszcie jakie jest nastawienie prawosławnych czy są skłonni zmienić swe wyznanie, czy też nie. Jeśli bp A. Sapieha pytał o te sprawy, to jest bardzo prawdopodobne, że Ukraińcy posłużyli się w Wiedniu właśnie tymi argumentami. Według opinii ks. Z. Kwieka wyrażonej w liście do biskupa A. Sapiehy byli unicy, a obecnie łacinnicy, wcale nie pragną powrotu do obrządku grekokatolickiego, a prawosławni, których, po wycofaniu się armii rosyjskiej, pozostało bardzo niewiele, wcale nie wyrażają ochoty zmiany wyznania. Z tego też powodu „pod żadnym względem — pisał ks. Z. Kwiek — nie może być uzasadniony zamiar przysyłania przynajmniej teraz ... księży unickich do Ziemi Chełmskiej — owszem, wykonanie tego zamiaru wywołałoby tylko zamęt i zamieszanie w umysłach, co przecież nigdy, a tem bardziej obecnie, pożądanym być nie może”.

Wkrótce żądania Ukraińców, a zwłaszcza wiadomości o memoriale wysłanym do Rzymu, przedostały się do prasy, wywołując zaniepokojenie polskiego społeczeństwa. Na początku r. 1916 w „Gazecie Ludowej”, wychodzącej w Lublinie, ukazała się wiadomość, jakoby oo. bazylianie wysłali do Rzymu i Wiednia memoriał z żądaniem przepisania byłych unitów ponownie na obrządek grekokatolicki⁸⁶. Wiadomość wydrukowano natychmiast w innych dziennikach polskich, wywołując nastrój zagrożenia o los Chełmszczyzny, tak niedawno przecież oderwanej od Królestwa Polskiego decyzją Dumy rosyjskiej. Nastrój potęgowały jeszcze artykuły drukowane na łamach dzienników ukraińskich, a zwłaszcza nacjonalistycznego „Diła”, które pisało o rzymskokatolickich Ukraińcach z Chełmszczyzny, domagających się przybycia duchowieństwa unickiego z Galicji. Sprawę owego memoriału oo. bazylianów wyjaśnił wkrótce prowincjał zakonu o. Platonid Filas, zaprzeczając, jakoby zakon wysłał tego rodzaju pismo do Rzymu⁸⁷. Niemniej jednak, jak utrzymywała prasa polska, bazylianie brali udział w ukraińskich staraniach. Niestety nie wiemy, jakie były skutki wszystkich dotychczasowych zabiegów ukraińskich. Wiadomo tylko, że na początku r. 1916 Ukraińcy podjęli nowe starania, a to by świadczyło o fiasku dotychczasowych wysiłków.

W lutym 1916 r. ukraińscy parlamentarzyści, jak również ukraiński Związek Nauczycielski⁸⁸, po raz kolejny wysunęli żądanie

⁸⁶ Podaje za: „Czas” z dn. 20 stycznia 1916 r., wyd. wieczorne; także „Głos Narodu” z dn. 25 stycznia 1916 r., wyd. popołudniowe; „Gazeta Kościelna” z dn. 28 stycznia 1916 r.

⁸⁷ Informacje o zdementowaniu zamieściły „Głos Narodu” z dn. 9 lutego 1916 r., wyd. popołudniowe i „Gazeta Kościelna” z dn. 18 lutego 1916 r.

⁸⁸ I. N a c h a j e w s k i, *art. cyt.*, „Bohosłowija” 1975 s. 33.

zwrócenia Ukraińcom Chełmszczyzny, wprowadzenia pełnej religijnej swobody oraz oddania cerkiewnych własności. Według Ukraińców Polacy i tym razem sparaliżowali te poczynania. W dniu 9 marca 1916 r. minister spraw zagranicznych S. Burian otrzymał od Polaków jakieś pismo, wraz z opinią prasy polskiej, na temat odnowienia greckokatolickiej diecezji w Chełmie, z zaznaczeniem, iż Ukraińcy chcą rewindykować nie tylko swoich ludzi, którzy zostali przeciągnięci na prawosławie, ale także tych, którzy po r. 1905 przeszli na obrządek łaciński⁸⁹. W wyniku tej akcji wysoki urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych A. Musulin w swym resumé z dn. 24 maja 1916 r. pisał o stanowisku nuncjusza apostołskiego w Wiedniu, który miał pytać, czy ukraińscy mnisi zamyślają odnowić unię na Chełmszczyźnie, a jeśli tak, to że należy ich wstrzymać⁹⁰. A. Musulin powoływał się również na podobną opinię arcybiskupa ormiańskiego we Lwowie ks. J. Teodorowicza (1901—1938). Fakty te świadczyłyby o jakiejś szerszej akcji biskupów łacińskich, skierowanej przeciw dążnościom Ukraińców. W wyniku takiej postawy A. Musulin wydał urzędnikom na Chełmszczyźnie polecenie, aby nie dopuścili do działalności ukraińsko-unijnej, argumentując, że po carskim ukazie z r. 1905 wszyscy „ruscy schizmatycy dobrowolnie przeszli na łaciński obrządek i teraz nie chcą wracać do unii”⁹¹.

Nie znamy dokładnej daty wydania owego rozporządzenia, są jednak pewne fakty, które pozwalają przypuszczać, iż nastąpiło to po dniu 2 czerwca 1916 r. Tego bowiem dnia na naradzie odbytej w siedzibie Naczelnej Komendy Armii w Cieszynie podjęto decyzję o zmianie dotychczasowej, dość twardej polityki austriackiej wobec Polaków⁹². „Referentem był pułk. Hofner, który stwierdził, że dotychczasowa polityka austriacka wobec Polaków była uzależniona od Niemców, a po części także od Ukraińców”⁹³. A ponieważ Niemcy szukali wówczas poza plecami Austriaków zbliżenia z Polakami i starali się zjednać ich sobie, przeto konieczna była także zmiana polityki austriackiej. Podjęto więc szereg kroków mających złagodzić ostry reżim okupacyjny na ziemiach polskich, a do władz wojskowego generał-gubernatorstwa postanowiono wprowadzić Polaków. I tak szefem Cywilnego Komisariatu Krajowego przy generalnym-gubernatorstwie został Polak A. Madeyski, a najwyższe stanowisko generalnego gubernatora objął nie-

⁸⁹ Tamże, s. 34.

⁹⁰ Tamże, s. 35.

⁹¹ Tamże, s. 35.

⁹² J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914—1918*, Warszawa 1981 s. 71; W. Póbobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1914—1939*, Londyn 1967 t. 2 s. 78.

⁹³ J. Lewandowski, dz. cyt., s. 71.

bawem Stanisław Szeptycki, brat metropolity unickiego ze Lwowa, tyle że o uczuciach narodowych polskich.

Ta zmiana w nastawieniu Naczelnej Komendy Armii wobec Polaków i Ukraińców musiała być dla tych ostatnich szczególnie bolesna. Ukraińcy bowiem, wobec licznych zmian gabinetów i ministrów w Austrii które psuły, a nawet niszczyły im wszelką pracę polityczną, szukali oparcia w Naczelnej Komendzie Armii, jako czynnika trwalszym i faktycznie decydującym w okresie wojny o polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa. Mieli tu zresztą poparcie samego wodza arcyksięcia Fryderyka a także szefa sztabu gen. Conrada von Hotzendorfa, niechętnie usposobionego do Polaków. Wykorzystując owo poparcie, a także pewne wpływy w ministerstwie wojny, gdzie referentem był Ukrainiec pułk. Nowak, zdołali uzyskać w r. 1916 pewne koncesje dotyczące Wołyń, między innymi prawo wysyłania na te tereny nauczycieli i księży greckokatolickich⁹⁴. Wszystko to pozwala domyślać się, iż owo rozporządzenie wysokiego urzędnika Ministerstwa Spraw Zagranicznych, skierowane do pracowników administracji na Chełmszczyźnie i zabraniające Ukraińcom pracy narodowej i unijnej na tych ziemiach, związane było z ogólną zmianą polityki austriackiej wobec Polaków i Ukraińców. Być może, opierając się właśnie na tym rozporządzeniu, szef Cywilnego Komisariatu Krajowego J. Madeyski odrzucił w r. 1916 prośbę lwowskiego wikariusza generalnego o. A. Bileckoho o dopuszczenie na Chełmszczyznę greckokatolickich księży „Na tych obszarach — odpowiadał J. Madeyski — nie ma unitów, a gdyby się jacy znaleźli, to wystarczą dla nich stacjonujące tam wojskowe punkty duszpasterskie”⁹⁵.

Aczkolwiek trudno uchwycić, z braku odpowiednich dokumentów, stan sprawy w r. 1916, to jednak są pewne dane świadczące o częściowym sukcesie Ukraińców. Ich pisma i memoriały kierowane do najwyższych urzędników świeckich i kościelnych odniosły ten skutek, że w r. 1916 Kongregacja Rozkrzewiania Wiary dała ukraińskim kapelanom wojskowym prawo udzielania posług duchownych byłym unitom Chełmszczyzny. Tak przynajmniej utrzymywał metropolita A. Szeptycki w liście do biskupa lubelskiego M. Fulmana z dnia 25 stycznia 1919 r. „Jak długo na Chełmszczyźnie pracowali kapelani wojskowi — pisał A. Szeptycki — od Kongregacji Propagandy przez biskupa (polowego) mieli władzę i polecenie pracować dla unitów. Dekret Kongregacji wyda-

⁹⁴ K. Łewycki, *Istoriya wyzwolnych zmahań hatyckich Ukrajincoiv z casu switowi wijny 1914—1918*, Lwów 1928 s. 359.

⁹⁵ Tamże, s. 776; także „Z przedwoennych dokumentów”, s. 29. Archiwum Diecezjalne Lubelskie (ArLb), Repertorium 61, XII nr 5 Akta o propagandzie unii na Chełmszczyźnie 1915—1936, list A. Szeptyckiego do biskupa M. Fulmana z dn. 25 stycznia 1919 r.

ny był przed moim powrotem z rosyjskiej niewoli”⁹⁶. Prawdopodobnie właśnie na ten akt Kongregacji Rozkrzewiania Wiary powoływał się J. Madeyski w swej odpowiedzi danej lwowskiemu wikariuszowi generalnemu, pisząc, że dla unitów wystarczą stacjonujące tam wojskowe punkty duszpasterskie.

5 Ukraińskie starania o wznowienie rytu unickiego na Chełmszczyźnie w r. 1917

Z kolejnymi inicjatywami wznowienia diecezji unickiej wystąpili Ukraińcy w r. 1917. Być może wiązało się to z pewnymi zmianami dokonanymi wewnątrz monarchii po śmierci cesarza Franciszka Józefa (1848—1916) i objęciu władzy przez jego następcę arcyks. Karola. Fakt ten mógł ożywić nadzieję Ukraińców na pomyślne załatwienie ich dezyderatów politycznych i kościelnych. W każdym razie już dn. 15 lutego 1917 r. Ukraińcy uzyskali audiencję u monarchy, przedstawiając mu szereg postulatów⁹⁶. Równocześnie na początku r. 1917 z nowym memoriałem wystąpiło duchowieństwo ukraińskie, zorganizowane w Towarzystwie św. Apostoła Pawła we Lwowie⁹⁷. W skład towarzystwa wchodziłi najwybitniejsi działacze Cerkwi greckokatolickiej w Galicji wraz z metropolitą i biskupami. W latach 1915—1917, pod nieobecność A. Szeptyckiego, główną działalność prowadzili o. A. Stefanowicz i o. J. Dzerowicz, przewodniczący Towarzystwa. Obaj byli również członkami Konsystorza Metropolitalnego, którego zarządcą był wspomniany już wikariusz generalny o. A. Bileckij⁹⁸. Grupa ta opracowała memoriał, w którym faktycznie zawarty był cały program Cerkwi greckokatolickiej. O wadze jaką Ukraińcy przywiązywali do owego memoriału świadczy fakt, że do Wiednia udała się specjalna delegacja, która wręczyła pismo wszystkim najwyższym urzędom zarówno państwowym, jak i kościelnym, mogącym w jakikolwiek sposób wpłynąć na realizację ukraińskich postulatów. Przede wszystkim pismo wręczono nuncjuszowi w Wiedniu, w celu przesłania go do Rzymu, a następnie austriackim kołom rządowym. Kopię dokumentu przekazano także kardynałowi Wiednia F. G. Piffłowi oraz przewodniczącemu partii chrześcijańsko-społecznej, księciu A. Lichtensteinowi, „który — jak się wyraził

⁹⁶ J. Skrzypek, *Ukraińcy w Austrii podczas wielkiej wojny i geneza zamachu na Lwów*, Warszawa 1939 s. 47.

⁹⁷ Memoriał ten dość szczegółowo omawia K. Łewycki, *dz. cyt.*, s. 774—776. Postulaty zawarte w tym memoriale powtarza J. Dzerowicz w: „Nywa” styczeń 1918 s. 1—14; Zob. także „Biuletyn Polsko-Ukraiński” nr 43: 1934 s. 9.

⁹⁸ Zob. *Szematyzm wscho duchowenstwa greko-katolyckoi lwivskoi mitropolycznoi archijeparchij na rik 1918*, Lwiv 1918 s. 7, 181.

jeden z ukraińskich polityków, K. Łewyćkyj — rozumiełi nasze kościelne i polityczne stosunki i mieli w austriackim rządzie znaczny wpływ”⁹⁹. Pismo nosiło tytuł: „Memoriał o znaczeniu ukraińskiej unii kościelnej dla powtórnego zjednoczenia Kościoła orientального z rzymskokatolickim i o znaczeniu tegoż zjednoczenia dla stosunków politycznych i prawnych”. Autorzy dokumentu wyszli z analizy współczesnej im sytuacji politycznej i kościelnej, jaka powstała po opanowaniu przez armie państw centralnych znacznych obszarów Ukrainy i Białorusi. Utrzymywano, jakoby na ziemiach Chełmszczyzny i Wołynia zrodził się wśród ludności żywy ruch zmierzający do odnowienia unii. Te same tendencje miały nurtować Ukraińców naddnieprzańskich, pragnących wyzwolić się spod panowania carskiego, którego podporą był Kościół prawosławny. W tej sytuacji przed Cerkwią greckokatolicką z Galicji otwierały się — według autorów memoriału — szerokie możliwości propagowania unii, a nawet połączenia obu wielkich odłamów chrześcijaństwa. W związku z tym domagano się rewizji postawy Watykanu wobec Cerkwi unickiej, a szczególnie w relacji Kościoła polskiego do Kościoła unickiego. Równocześnie wskazywano na ciężkie krzywdy, jakie ukraińska Cerkiew i naród ukraiński ponosili ze strony Polski przez wieki. Żądano zatem, w interesie przyszłego zjednoczenia, wynagrodzenia Cerkwi unickiej zadanych jej wcześniej krzywd. Wstępem do tego miałyby być przyznanie Kościołowi greckokatolickiemu absolutnej dominacji na zajętych przez niego terenach. W ujęciu redaktorów memoriału, by unia mogła się rozwijać i przyciągać do siebie masy prawosławne, potrzebne było ze strony Watykanu takie wyniesienie Cerkwi greckokatolickiej, takie wzmocnienie jej, by dla wszystkich, a zwłaszcza dla prawosławnych, stało się jasne, że Cerkiew unicka nie odgrywa tylko roli pomostu wiodącego do latinizmu, ale przeciwnie, cieszy się szczególnymi prawami i przywilejami w łonie Kościoła rzymskokatolickiego. W tym celu domagano się by Cerkiew ukraińska z Galicji miała co najmniej dwóch kardynałów. Jeden z nich rezydowałby stale w Rzymie przy Stolicy Apostolskiej, pełniąc funkcję jedyne go i stałego reprezentanta obrządku przy Watykanie, drugim zaś kardynałem miałby być każdorazowy metropolita Lwowa¹⁰⁰. W programie poruszono również kwestię byłych unitów chełmskich. W sprawie tej powielono faktycznie argumenty, które w r. 1915 przedstawił w swym li-

⁹⁹ K. Łewycki, *dz. cyt.*, s. 776.

¹⁰⁰ Wszystko wskazuje, że postulat ten wysunęli Ukraińcy we współdziałaniu z władzami austriackimi, domagającymi się, ze względów politycznych, już od r. 1911 nominacji A. Szeptyckiego na kardynała. Zob. B. Kumor, *Sprawa kardynalatu metropolitów lwowskich Józefa Bilczewskiego i Andrzeja Szeptyckiego oraz księcia biskupa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy (1914—1918)*, NP t. 70: 1988 s. 135 n.

ście do Rzymu bp stanisławowski Grzegorz Chomyszyn. Domagał się zatem, by wszyscy unicy, przeciwnicy — jak pisano — przez duchowieństwo polskie na obrządek łaciński, zostali zwrócenie Cerkwi greckokatolickiej. Równocześnie Kościół polski miał otrzymać zakaz czynienia z unitów rzymskokatolików. Należało bowiem dążyć do osiągnięcia takiego stanu Cerkwi unickiej, który by stanowił zapowiedź statusu prawosławia w wypadku ewentualnego zjednoczenia Kościołów. Chełmszczanie natomiast, którzy przeszli drogę od prawosławia przez unię do latynizmu, stanowili dla prawosławnych po prostu groźne memento.

Memoriał zawierał również cały szereg innych żądań, mających zabezpieczyć ukraiński stan posiadania na przyszłość. Tak więc rewizja miała ulec konkordia z r. 1863. Układ ten normował problemy obrządku małżeństw mieszanych katolicko-unickich. Obrządek ojca przechodził na syna, a matki — na córkę. Ale ponieważ Polki wychodzące za mąż za Ukraińców pozostawały bardzo często przy swej wierze i narodowości, przeciągając za sobą i swe dzieci, przeto obecnie postulowano taką zmianę, by obrządek ojca przechodził obowiązkowo na całą rodzinę. Równocześnie liturgia i cała obrzędowość unicka miały być znacjonalizowane przez wprowadzenie języka ukraińskiego do mszy św., modlitw i obrzędów paraliturgicznych¹¹⁰.

W świetle tego memoriału jest oczywiste, że wysuwane już od dłuższego czasu żądanie restytucji unickiej diecezji chełmskiej miało doprowadzić do wzmocnienia Cerkwi unickiej, przez którą zamierzano ukraińzować masy Chełmszczyzny i Wołyń. Dokonałby się tu proces analogiczny do procesu zachodzącego w Galicji, gdzie Cerkiew greckokatolicka od połowy w. XIX spełniała funkcję ukrajinotwórczą.

Nie są znane szczegółowe rezultaty osiągnięte przez Ukraińców po złożeniu owego memoriału, niemniej jednak z dostępnych materiałów, a także późniejszych zabiegów wynika, że idea wysunięta przez duchowieństwo unickie nie znalazła zrozumienia ani w Wiedniu, ani w Rzymie. „Rząd austriacki — pisał K. Łewyćkoj — zajęty był swoimi wojennymi problemami i nie był zdolny w czasie wojny zająć się przedstawionymi sprawami”. Co się zaś tyczy Watykanu, to „Rzymska Stolica błędnie poinformowana przez swych delegatów wysłanych do Warszawy, którzy dali się tam opanować polskim politykom, trzymała się w tej sprawie w pełnej rezerwie”¹⁰². Jedynie kardynał F. G. Piffl oraz księżę A. Lichtenstein zachęcali ponoć ukraińskich księży, by takich memoriałów jak ten wydawali jak najwięcej, bo problemy ukraińskiego narodu i jego Kościoła nie są znane szerszemu ogółowi.

¹⁰¹ „Nywa” styczeń 1918 s. 1—14.

¹⁰² K. Łewyćki, *dz. cyt.*, s. 776.

Nowy rozmach akcji unijnej na Wschodzie nadał metropolita A. Szeptycki w r. 1917. Uwolniony przez rewolucję lutową, rozpoczął niezwykle ożywioną działalność, doprowadzając wkrótce, bo już w maju 1917 r. (29—31 maja) do zwołania w Piotrogradzie specjalnego synodu organizującego rosyjski Kościół katolicki¹⁰³. Wszystko bowiem wskazywało na to, że w Rosji, wstrząsanej rewolucją po rozpadzie systemu carskiego, otwierają się nieznane dotąd możliwości propagowania ruchu unijnego. Zresztą, podobnie oceniano sytuację w Rzymie, gdzie papież Benedykt XV (1914—1922), nawiązując w swej polityce wschodniej do Leona XIII, polityce niezwykle liberalnej i gwarantującej obrządkowi wschodniemu pełną niezawisłość, stworzył dn. 1 maja 1917 r. specjalną Kongregację dla Kościołów Wschodnich, stawiając na jej czele gorącego entuzjastę Wschodu kardynała E. Mariniego¹⁰⁴. Dla Kościoła greckokatolickiego z Galicji, kierowanego przez ambitnego metropolitę, sytuacja w Rosji otwierała widoki zdobycia — w razie pozyskania Cerkwi prawosławnej dla unii — dominacji na całym Wschodzie, a być może i utworzenia patryjarchatu¹⁰⁵. Dlatego też od samego początku duchowieństwo greckokatolickie włączyło się bardzo aktywnie w próby organizowania parafii na terenie Rosji, a zwłaszcza Ukrainy. Parafie takie powstały w Kijowie, Odessie, Jekaterynosławiu i innych miejscowościach¹⁰⁶.

Po założeniu nowej wspólnoty unickiej, na której czele A. Szeptycki postawił o. L. Fiodorowa z tytułem egzarchy, metropolita powrócił do Lwowa dn. 9 września 1917 r., witany na dworcu przez arcyks. Wilhelma i liczne grono duchowieństwa ukraińskiego. Przemówienie powitalne w imieniu Towarzystwa św. Apostoła Pawła wygłosił o. A. Stefanowicz. Jest ono o tyle godne uwagi, iż zawiera się w nim wiadomości dotyczące celów i skutków dotychczasowych przedsięwzięć. „Ze zwycięskim pochodem naszych wojsk na Wschód — mówił o. A. Stefanowicz — byliśmy pewni, że nasze galicyjskie duchowieństwo pójdzie zaraz na Chełmszczyznę i Wołyń i będzie nam dane przywrócić tam kościelną unię oraz spełnić dawną naszą misję zjednoczenia całego Wschodu dla Kościoła katolickiego. Jednakże, ku wielkiemu żalowi, nasza nadzieja zupełnie się nie spełniła. Władze austriackie nie zrozumiały znaczenia ukraińskiego narodu i naszej kościelnej unii. A i Rzym od-

¹⁰³ W. Lenczyk, *art. cyt.*, 1971 s. 188; także E. Prus, *Władysław świętojurski*, Warszawa 1985 s. 53.

¹⁰⁴ *Historia Kościoła*, red. R. Aubet'a t. 5 s. 403.

¹⁰⁵ E. Prus, *dz. cyt.*, s. 56.

¹⁰⁶ W. Lenczyk, *art. cyt.*, w: *Ukraine. A concise encyclopaedia* t. 2 s. 190.

niósł się — mimo wnoszonych tam poważnych przedstawień — do sprawy naszej kościelnej unii zupełnie podobnie”¹⁰⁷.

Sprawa uległa gruntownej zmianie w chwili, kiedy metropolita A. Szeptycki ponownie objął władzę we Lwowie. Usiłowania wskrzeszenia unickiej diecezji chełmskiej podjęto na nowo. Z zachowanych wspomnień o B. Matwijewko, ogłoszonych w „Bohosłowiji” w r. 1927 wynika, że już kilka tygodni później, na początku października, Ukraińcy wystąpili z dwiema inicjatywami dotyczącymi tego właśnie zagadnienia¹⁰⁸. Z jednej strony do Wiednia wystosowano memoriał pisał E. Oleśnickiego, z drugiej zaś na Chełmszczyznę i Wołyń wybrał się bp J. Bocian, by „na miejscu rozejrzeć się co i jak i rozwijać unię”¹⁰⁹.

Ksiądz Józef Bocian, konsekrowany potajemnie przez metropolitę A. Szeptyckiego w r. 1914 na biskupa Łucka — co wskazywało, iż jego jurysdykcja miała obejmować nie tylko Chełmszczyznę, ale i obszary Wołynia — nie odegrał jak dotąd większej roli w zabiegach Ukraińców. Aresztowany bowiem na początku r. 1915 przez władze rosyjskie i wywieziony do guberni jeniusejskiej, przebywał tam aż do rewolucji lutowej. Po uwolnieniu brał udział we wspomnianym już synodzie rosyjskich unitów w Piotrogradzie. Teraz, po powrocie do Lwowa, miał stać się drugą osobą po metropolicie, w ręku której ogniskowały się wszystkie starania dotyczące Chełmszczyzny¹¹⁰.

Bp J. Bocian wyruszył w podróż wraz z o. B. Batwijewką dn. 8 października 1917 r. Według wspomnień o. B. Matwijewka żywno pewne obawy, czy ludność Chełmszczyzny, pamiętając czasy prześladowań prowadzonych przy udziale duchowieństwa ukraińskiego z Galicji, przyjmie ich, czy też nie. Przez Rawę Ruską przybyli do Tomaszowa, gdzie biskup spotkał sporą grupę prawosławnych, podobno życzliwie nastawionych do obrządku unickiego. Stąd wyruszone do Stanisława Szeptyckiego, brata metropolity, który będąc wówczas generalnym gubernatorem, rezydował w Lublinie. Bp J. Bocian miał do niego listy od metropolity Andrzeja. Choć nie mamy pewności co do treści owych listów i rozmów toczonych między St. Szeptyckim a J. Bocianem, jednak można przypuszczać, iż głównym tematem była działalność księży grekokatolickich na Chełmszczyźnie. Sam St. Szeptycki, po przyjeździe J. Bociana na te obszary, postawiony został w dość trudnym i niezręcznym położeniu. Z jednej bowiem strony zapewne

¹⁰⁷ Przemówienie podaje „Nywa” wrzesień—październik 1917 s. 315—316.

¹⁰⁸ W. Matwijewko, *Episkop Josyf Bocian na cholmskij i wołyńskij Ukraini w 1917 r.*, „Bohosłowija” 1927 s. 109—120.

¹⁰⁹ *Tamże*, s. 109—110.

¹¹⁰ Bliższe informacje o J. Bocianie podaje M. Szegda, *Bocian Józef*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3 s. 697—698.

istniał nacisk Polaków, a także ów formalny zakaz wstępu na obszar Chełmszczyzny księży grekokatolickich z Galicji, o którym wspominał o. A. Stefanowicz, a potwierdził o. B. Matwijewko w swej relacji, z drugiej — więzy krwi łączące go z metropolitą nie pozwalały występować zdecydowanie przeciw zabiegom brata¹¹¹. O. B. Matwijewko odnotował tylko, iż „znając nastrój panujący wśród władz zwierzchnich, generał-gubernatorowi nie lekko było zdecydować jak odnieść się do działalności biskupa i naszych księży na Chełmszczyźnie”. St. Szeptycki miał powiedzieć: „Kiedy wam wydam jedną cerkiew, łacinnikom muszę wydać dziesięć”¹¹². Jakkolwiek było, wiadomo tylko, że dn. 12 listopada 1917 bp J. Bocian otrzymał od St. Szeptyckiego pisemne zezwolenie na swobodne poruszanie się po terenie generalnego gubernatorstwa do końca listopada, jak również na korzystanie z wszelkich dostępnych środków lokomocji.

W dalszej części podróży droga obu duchownych prowadziła przez Chełm, Tomaszów, Zamość, Hrubieszów, Lublin, Lubartów i ponownie Lublin. Po drodze odwiedzano placówki duszpasterstwa polowego prowadzone przez księży grekokatolickich z Galicji. Sytuację dla przyszłej pracy unijnej wśród ludności uznano za pomyślną i bp J. Bocian wysłał z Chełma ks. Oleksyna z listami do Lwowa. Był bowiem przekonany, że „księży grekokatolicki powinni jak najrychlej rozpocząć pracę na Chełmszczyźnie”¹¹³. W tym też celu skontaktował się z Feldsuperiorem, czyli Oddziałem Duszpasterstwa Polowego przy Wojskowym Generalnym Gubernatorstwie w Lublinie, pragnąc uzyskać zezwolenie na taką działalność. Pozwolenia jednak nie otrzymał, a to by wskazywało, iż owe uprawnienia, które księży ukraińscy otrzymali od Kongregacji Rozkrzewiania Wiary jeszcze przed powrotem A. Szeptyckiego z rosyjskiej niewoli, zostały cofnięte.

Z Chełmszczyzny, przekroczywszy Bug, podróżni udali się do Kowla, a następnie do Włodzimierza Wołyńskiego, by przez Sokal powrócić do Lwowa. Tu jeszcze raz rozpoczęto starania o zgodę władz na wysłanie wojskowych księży unickich na Chełmszczyznę i Wołyń, zakończone i tym razem niepowodzeniem. Nie udało się również znieść zakazu zabraniającego księżom unickim

¹¹¹ A. Hausner w swej pracy *Die Polenpolitik der Mittelmächte und die Osterreichisch-ungarische Militärverwaltung in Polen während des Weltkrieges*, Wien 1935 s. 233 pisze: „Sam St. Szeptycki mimo swych uczuć narodowo polskich pozostawił podejrzenie, że on jako brat metropolity grekokatolickiego ze Lwowa jest tolerancyjny wobec Ukraińców ... i bardzo wiele go kosztowało wysiłku, gdy musiał udzielić zezwolenia na podróżowanie po okręgu chełmskim grekokatolickiemu biskupowi Łucka J. Bocianowi w październiku 1917 r.”

¹¹² W. Matwijewko, *art. cyt.*, s. 114.

¹¹³ *Tamże*, s. 117.

pracować wśród ludności cywilnej. Tak więc fiasko całej wyprawy było oczywiste. Nienmniej jednak jeszcze tego samego roku zimą bp J. Bocian udał się w nową podróż. Tym razem trasa wiodła przez Żyrowice, Słonim, Swisłocz, Wilno, Nowogródek i Kowno, a więc miejscowości leżące na Białorusi i Litwie¹¹⁴. Krok ten jest zrozumiały, jeśli weźmie się pod uwagę dość ożywione kontakty narodowego ruchu białoruskiego z metropolitą A. Szeptyckim, dające się od r. 1905. Niektórzy działacze białoruscy uważali bowiem za możliwe, a nawet korzystne, stworzenie Cerkwi unickiej obejmującej wszystkich Białorusinów i spełniającej w ten sposób funkcję Kościoła narodowego. Od razu też, po zajęciu tych terenów przez wojska niemieckie i austriackie, pojawili się tam kapelani wojskowi obrządku greckokatolickiego. W latach 1915—1919 w Wilnie wychodził organ białoruskich demokratów „Krynica”, w którym zamieszczano artykuły poświęcone unii, a także propagowano połączenie prawosławnych z Kościołem katolickim.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, iż we Lwowie brano również pod uwagę i ten fakt, że tereny, na które udawał się bp J. Bocian, były pod okupacją niemiecką, a władze okupacyjne już od dłuższego czasu prowadziły politykę antypolską, popierając wszelkie akcje, szczególnie Ukraińców i Litwinów, osłabiające żywioł polski na Kresach. Zwłaszcza Ukraińcy wykazywali duże zainteresowanie tymi obszarami w szczególności Polesiem i Podlasiem, które uważali za ziemie czysto ukraińskie. Uzyskawszy pewne wpływy w Berlinie, gdzie bez przeszkód mogli wydawać prasę i inne publikacje o charakterze antypolskim, rozpoczęli starania u wojskowych władz niemieckich o wysłanie agitatorów na tereny wschodnie. Akcji tej patronowała organizacja o nazwie Związek Wyzwolenia Ukrainy, skupiająca Ukraińców naddnieprzańskich, przebywających na emigracji w Austrii i Niemczech. Pozwolenie to uzyskano już w końcu r. 1916. W styczniu 1917 r. przybyła na Podlasie grupa kozaków-agitatorów z Michajłem Szapowałowem na czele¹¹⁵. W drugiej połowie r. 1917 przybyło na te ziemie dalszych kilkuset kozaków, których kierowano do powiatów radzyńskiego, włodawskiego, parczewskiego, brzeskiego, kobryńskiego, dronickiego i pińskiego. Głównym centrum całego ruchu była Biała, w której osadzono również redakcję pisma „Ridne Słowo”¹¹⁶. Równocześnie w Białej osiadło kierow-

¹¹⁴ Tamże, s. 117—118.

¹¹⁵ J. Skrzypek, dz. cyt., s. 78—79; E. Pasternak, *Narys historii Cholmszczyzny i Pidlaczca*, Toronto 1968 s. 142—144.

¹¹⁶ O agitacji ukraińskiej dużo pisała prasa polska, zob. „Czas” z dn. 2 lipca 1918, wyd. wieczorne; „Głos Lubelski” z dn. 8 lipca 1917 r.; „Głos Ziemi Chełmskiej” z dn. 14 czerwca 1917 r.; także E. Pasternak, dz. cyt., s. 149.

nictwo oświaty, zajmujące się organizowaniem ukraińskich szkół na Podlasiu, Polesiu i Wołyniu.

W świetle tych faktów decyzja bpa J. Bociana wizytacji tych terenów jest zupełnie zrozumiała i jasna: chodziło o zapoznanie się z warunkami w jakich księża greckokatolicy mieliby pracować, korzystając z przychylności władz niemieckich. A że rachuby te nie były bezpodstawne, świadczy polityka niemiecka realizowana w r. 1918 po układzie brzeskim, kiedy to na obszary przyznane Ukrainie zaczęli napływać księża unicy z Galicji¹¹⁷.

6 Niekanoniczna próba wskrzeszenia diecezji w r. 1918

Dnia 9 lutego 1918 r. podpisano w Brześciu Litewskim układ pokojowy między państwami centralnymi a Ukraińską Republiką Ludową¹¹⁸, na której czele stała Centralna Rada, powołana do życia w kwietniu 1917 r.¹¹⁹ Z jednej strony Centralna Rada szukała sprzymierzeńców przeciw bolszewikom, z drugiej zaś Niemcy od dawna okazywali zainteresowanie potencjałem militarnym, surowcowym i żywnościowym Ukrainy. Teraz, po zawarciu traktatu, Ukraińcy zobowiązali się dostarczyć państwom centralnym milion ton zboża, 50 tysięcy ton żywca, węgiel i inne surowce. Niemcy zaś i Austro-Węgry godziły się ze swej strony na przyłączenie do Ukrainy całej Chełmszczyzny wraz z częścią Podlasia. Polska miała zatem utracić obszary leżące na wschód od linii: Tarnogród, Biłgoraj, Szczebrzeszyn, Krasnystaw, Puchaczów, Radzyń, Międzyrzecz, Sarnaki i Mielnik. Żądanie oderwania od Polski Chełmszczyzny wraz z częścią Podlasia, wysunięte przez delegatów kijowskiej Centralnej Rady, inspirowane było przez Ukraińców z Galicji, których do obrad nie dopuszczono. Mogli tedy działać jedynie zakulisowo przez delegatów Ukrainy naddnieprzańskiej¹²⁰. Tym sposobem uzyskali obietnicę wyodrębnienia Galicji Wschodniej i utworzenia osobnego kraju koronnego monarchii habsburskiej.

Na wieść o utracie Chełmszczyzny w całym społeczeństwie polskim podniosła się ogromna fala oburzenia i protestów. Napięciu uległy stosunki z Ukraińcami, którzy broniąc postanowień brzeskich, zwrócili się ostro przeciw Polakom. Równocześnie strona ukraińska robiła wszystko, by jak najszybciej doprowadzić do

¹¹⁷ „Czas” z dn. 5 sierpnia 1918 r., wyd. wieczorne.

¹¹⁸ O traktacie brzeskim zob. J. Pajewski, *Historia powszechna 1917—1918* s. 456—463; W. Pobóg-Malinowski, dz. cyt., t. 2 s. 113.

¹¹⁹ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1978 s. 230.

¹²⁰ W. Pobóg-Malinowski, dz. cyt., t. 2 s. 296.

ratyfikacji postanowień brzeskich, co by umożliwiło podjęcie pracy narodowej na tych ziemiach. Aby wykazać ukraiński charakter tych obszarów, stworzono ad hoc Ukraiński Związek Wyzwolenia Chełmszczyzny, który wkrótce zaczął wydawanie odezw do ludności chełmskiej¹²¹. Do akcji włączyło się również Towarzystwo św. Apostoła Pawła, które dn. 27 marca 1918 r., na zebraniu duchowieństwa wszystkich trzech diecezji unickich, podjęło uchwałę w sprawie chełmskiej¹²². Przede wszystkim powitano z radością powstanie ukraińskiego państwa nad Dnieprem i przyłączenie do niego — jak pisano — „prastarych ukraińskich ziem Chełmszczyzny i Podlasia”. Uznano to za akt pełnej sprawiedliwości, który opiera się na historycznych tradycjach i etnograficznej większości rdzennie ukraińskiego elementu. Jednocześnie napiętnowano polskie duchowieństwo za polonizowanie i latynizowanie tych ziem. Użalano się na władze austriackie, które popierają Polaków i nie dopuszczają grekokatolickich księży do pracy duszpasterskiej na Chełmszczyźnie. Wreszcie żądano ostatecznej ratyfikacji układu brzeskiego i oddanie tych ziem prawnym właścicielom, czyli Ukraińskiej Republice Ludowej.

W obronie postanowień brzeskich wystąpił również przywódca Cerkwi grekokatolickiej, metropolita A. Szeptycki. Dnia 28 lutego 1918 r. wygłosił on przemówienie w Izbie Panów w Wiedniu, w którym bronił polityki ministra spraw zagranicznych hr. O. Czernina, jednego z twórców traktatu brzeskiego. Zaznaczył również, że „wszyscy Ukraińcy uważają Chełmszczyznę za starą ukraińską krainę, która nie tylko etnograficznie jest ściśle powiązana z Ukrainą, ale także w dawnych wiekach należała do ukraińskiego państwa .. Oczywiście rozumie się, że zasada etnograficznego wytyczenia granic nie może podobać się tym, którzy przyzwyczaili się do hegemonii nad innymi”¹²³. Tak więc metropolita, przechodząc do porządku dziennego nad poczuciem przynależności narodowej mieszkańców Chełmszczyzny, domagał się wprowadzenia etnograficznego wytyczenia granic. Prymat tej zasady był charakterystyczny dla rodzącego się wówczas nacjonalizmu ukraińskiego.

Nie ulega wątpliwości, że u podstaw wystąpienia A. Szeptyckiego w obronie układu brzeskiego leżały ambitne i daleko sięgające plany unijne. Chodziło o to, że przyłączenie Chełmszczyzny do Ukrainy dawało taki układ polityczny, który faktycznie gwarantował odnowienie unii, a z nią i diecezji w ziemi chełmskiej.

¹²¹ J. Skrzypek, *dz. cyt.*, s. 102.

¹²² Odezwę podaje „Gazeta Kościelna” z dn. 26 kwietnia 1918 r.

¹²³ Całe przemówienie zamieszczono w pracy: O. Krawcenjuk, *Weleten zo Swjatojurskoj Hori*, Yorktown Sask, Kanada 1963 s. 133—138.

skiej. Było bowiem zrozumiałe, że nowe państwo ukraińskie z punktu widzenia narodowego będzie musiało popierać obrządek grekokatolicki na tych ziemiach. Katolicyzm obrządku łacińskiego związany był z polskością, prawosławie natomiast — jakkolwiek wyznawane przez wszystkich Ukraińców naddnieprzańskich — na Chełmszczyźnie było wyznaniem narzuconym siłą. Tak więc jedynym obrządkiem, w którym ludność tych ziem można było zukrainizować był obrządek grekokatolicki. A ponieważ był on reprezentowany jedynie przez Ukraińców z Galicji, przeto można było być pewnym, iż to właśnie im przypadnie zadanie restytucji tego obrządku na Chełmszczyźnie. To z kolei pozwalało żywić nadzieję, że odnowiona diecezja chełmska stanie się punktem wyjścia szerzenia rytu unickiego na całą Ukrainie. Z tego rodzaju myślą polityczno-kościelną spotykamy się w artykule zamieszczonym w „Nywie”, ukraińskim miesięczniku poświęconym sprawom kościelnym i narodowym. Myśl tę wyrażono zupełnie jasno: „Inaczej przedstawia się sprawa teraz, gdy Chełmszczyznę połączono z Ukrainą. Unia na Chełmszczyźnie musi odżyć. W narodowym interesie ukraińskiej władzy będzie leżało wspomaganie unii na Chełmszczyźnie. A przez to wzmocni się tylko idea unii w Ukraińskiej Republice. Wpływ Chełmszczyzny i Galicji musi zrobić swoje, tym bardziej, że wszystkie dane przemawiają wśród ukraińskiego narodu bardziej na korzyść unii niż prawosławia. Tym samym przyłączenie Chełmszczyzny do Ukrainy trzeba z katolickiego stanowiska powitać jak najradośniej”¹²⁴.

Tak więc i tym razem mamy do czynienia z planami unijnymi, których powodzenie zależało nie od atrakcyjności i siły oddziaływania Cerkwi grekokatolickiej, ale od sprzyjających układów politycznych, a zwłaszcza poparcia państwa, w tym wypadku Ukraińskiej Republiki Ludowej. Sprzężenie to uwidoczni się jeszcze bardziej w dalszych działaniach metropolity A. Szeptyckiego.

To nagłe wyniesienie Ukraińców na arenę życia międzynarodowego po traktacie brzeskim wytworzyło wśród nich atmosferę triumfu i uznane zostało we Lwowie za moment przełomowy. Jeszcze nigdy bowiem wpływy Ukraińców w Wiedniu nie były tak duże. „Nie ulega wątpliwości — pisał J. Madeyski — że zły stosunek Polaków do rządu austriackiego od czasu zawarcia traktatu brzeskiego wzmocnił z natury rzeczy wpływy Rusinów, które i bez tego były silne”¹²⁵. Równocześnie polscy przedstawiciele polityczni w Wiedniu wskazywali, że sojusz monarchii naddunajskiej z Ukraińcami wspierały pewne kręgi arystokracji. Ukraiń-

¹²⁴ „Nywa” marzec 1918 s. 6.

¹²⁵ J. Madeyski, *Z przełomowych dni 1918 roku. Osobiste wspomnienia*, Kraków 1920 s. 15.

ców popierał również wyższy kler austriacki (np. kard. F. G. Piffli), liczący na pozyskanie dla unii całej Ukrainy. „Idei tej — pisał St. Janikowski, jeden z polskich polityków w Wiedniu — hołduje książę Maksymilian Saski, duchowny, który przyjął obzrądek greckokatolicki. Czynniki te kontaktują się z metropolitą A. Szeptyckim. Tą drogą Ukraińcy mają dostęp do pewnych sfer dworskich”¹²⁶. W tej sytuacji w kręgu metropolity A. Szeptyckiego postanowiono definitywnie rozwiązać wlokący się od początku wojny problem diecezji chełmskiej, tym bardziej, że w dalszym ciągu liczone na rychłe przekazanie Chełmszczyzny ukraińskiemu państwu nad Dnieprem.

Posunięciem przełomowym, które miało zaważyć na całych późniejszych stosunkach z episkopatem polskim, był krok przedsięwzięty przez A. Szeptyckiego dn. 2 kwietnia 1918 r. Wskazując mianowicie na wolność religijną wprowadzoną przez Rząd Tymczasowy w Rosji oraz Centralną Radę w Kijowie, a także powołując się na nadzwyczajne pełnomocnictwa uzyskane w Rzymie jeszcze przed I wojną światową, metropolita zdecydował się wskrziesić unicką diecezję na Chełmszczyźnie. Odpowiednie pismo w tej sprawie wysłał do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Wiedniu oraz Wojskowego Generalnego Gubernatora w Lublinie. „Ja metropolita greckokatolickiej prowincji kościelnej — pisał w zawiadomieniu — na podstawie uprawnień danych mi przez Stolicę Apostolską w Rzymie mam prawo i obowiązek zarządzić i przekazać do wiadomości Wysokiego Ministerstwa rzecz następującą: dawna greckokatolicka diecezja w Chełmie już od początków w. XVIII wyróżniała się gorliwością pasterzy, pobożnością i katolicką wiarą wiernych, ale w r. 1874 podstępem i siłą została zniszczona przez cara Aleksandra II. Kościół katolicki, zupełnie słusznie, nigdy tego nie uznał, a wielki papież Pius IX uroczyście i przed całym światem protestował (encyklika z dn. 3 maja 1874) — teraz przeto diecezja odnawia się w swej hierarchii, a do jej zarządu mianowałem najprzewielebniejszego biskupa Łucka, dr J. Bociana, rektora greckokatolickiego seminarium we Lwowie ... Proszę c.k. Wysokie Ministerstwo przyjąć do wiadomości odnowienie hierarchii w greckokatolickiej diecezji w Chełmie i proszę wesprzeć biskupa dr J. Bociana i jego duchowieństwo w ich misyjnej pracy”¹²⁷.

W dalszej części pisma, metropolita powoływał się na listy i memoriały przysyłane do Lwowa przez ludność greckokatolicką i prawosławną, domagającą się opieki duszpasterskiej ukraińskich księży z Galicji. Ponadto żalił się na niezrozumiałe zarządzenia

¹²⁶ Archiwum Akt Nowych (AAN), Kolekcja odpisów dokumentów, t. 57 k. 37.

¹²⁷ Całe pismo przytacza I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 48—49.

wojskowych władz Lublina, które zabroniły ukraińskim kapelanom wojskowym pracować wśród ludności Chełmszczyzny. Twierdził wreszcie, jakoby w czasach rosyjskiego caratu unicy w Królestwie Polskim utwierdzani byli w wierze przez „greko i rzymskokatolickie duchowieństwo”¹²⁸. To ostatnie twierdzenie, całkowicie fałszywe — wiadomo bowiem, że księża ukraińscy nawet nie próbowali ratować unitów chełmskich — obliczone było na niezajomość faktów przez czynniki świeckie i podyktowane chęcią stworzenia pozorów, jakoby Cerkiew greckokatolicka miała także moralne prawo do byłych unitów Chełmszczyzny. Zresztą, na podobną metodę postępowania natrafiamy również we wcześniejszym wystąpieniu A. Szeptyckiego z dn. 28 lutego 1918 r., kiedy to utrzymywał przed Izłą Panów w Wiedniu, jakoby Chełmszczyzna należała do jego kościelnej prowincji. I tym razem było to nieprawdziwe, jako że unicka diecezja już w r. 1830 została wyłączona z metropolii lwowskiej i poddana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej¹²⁹. Od tego też czasu, aż do końca istnienia diecezji chełmskiej, metropolici lwowscy nie sprawowali na tym terytorium żadnej jurysdykcji. Można jedynie przypuszczać, że i tym razem A. Szeptyckiemu chodziło o wywołanie wrażenia w Wiedniu, jakoby metropolii lwowskiej przysługiwała pełna jurysdykcja nad wszystkimi unitami Rosji i Królestwa Polskiego. Można to uznać za psychologiczne przygotowanie gruntu pod planowane wznowienie diecezji chełmskiej.

Równocześnie w Lublinie osiadł bp J. Bocian¹³⁰, usiłując wraz z podległym sobie duchowieństwem tworzyć struktury nowej diecezji. Księża ukraińscy rozpoczęli ożywioną działalność duszpasterską wśród unitów i prawosławnych, nie wolną jednak od akcentów nacjonalistycznych. Do akcji tej włączyli się również ukraińscy kapelani wojskowi, rozlokowani w głównych miastach Chełmszczyzny¹³¹. Księża ukraińskich kierowano także na Podlasie, gdzie pod okupacją niemiecką istniały sprzyjające warunki do pracy unijnej i narodowej. Na całym obszarze Chełmszczyzny wzmogła się agitacja ukraińska o nastawieniu zdecydowanie antypolskim, a nawet antykatolickim. Wspomniany już Związek Wyzwolenia Chełmszczyzny nie wahał się głosić, że kończy się „panowanie kościołów polskich i księży”¹³². Posługiwano się nośnymi ar-

¹²⁸ O. Krawczenjuk, *dz. cyt.*, s. 133.

¹²⁹ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2 cz. 1 s. 504.

¹³⁰ ArLb Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie unii na Chełmszczyźnie. Pismo administratora diecezji lubelskiej do nuncjatury w Wiedniu z dn. 28 kwietnia 1918 r.

¹³¹ O działalności ukraińskiego duchowieństwa zob. raporty proboszczów i dziekanów do Kurii w Lublinie. ArLb Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie unii na Chełmszczyźnie.

¹³² Odezwę przytacza „Zas” z dn. 9 kwietnia 1918 r., wyd. wieczorne.

gumentami o podziale ziemi obszarniczej. Równocześnie Centralna Rada w Kijowie wyznaczyła komisarzy dla Chełmszczyzny i Podlasia. Główny komisarz tych terenów Skoropys-Jeltuchowski z uwagi na sprzeciw Austrii osiadł na razie w Brześciu Litewskim, oczekując tu na ratyfikację traktatu brzeskiego i przyjęcie zarządu nad obu wymienionymi obszarami. Wszystko to sprawiło, że do władz diecezji lubelskiej zaczęły napływać raporty proboszczów i dziekanów, zaniepokojonych działalnością ukraińskiego duchowieństwa. Ówczesny administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej ks. Z. Kwiek w swym piśmie do nuncjatury z dn. 28 kwietnia 1918 r., charakteryzując księży z Galicji pisał: „Wśród duchownych grekokatolickich z Galicji do tego stopnia żywy jest duch nacjonalistyczny, że o wiele bardziej oddają się agitacji nacjonalistycznej niż pracy kościelnej, (w dodatku) nie wahają się używać sfery sacrum do tego rodzaju agitacji, w końcu sam ryt grecki uważają za środek, którym nacja ukraińska różni się od pozostałych i z pomocą którego do życia narodowego została rozbudowana”¹³³. W tym stanie rzeczy stroną polską odrzucała wszelkiego rodzaju zapewnienia Ukraińców, że właściwą pracą bpa J. Bociana będzie misja wśród prawosławnych i opieka nad grekokatolikami¹³⁴. Wszystko wskazuje na to, że metropolita spodziewając się ewentualnego konfliktu z Polakami, broniącymi swego stanu posiadania na Chełmszczyźnie, szukał wysoko postawionych sprzymierzeńców w Wiedniu. Sam fakt skierowania przez niego pisma z dn. 2 kwietnia 1918 r. do ministra spraw zagranicznych O. Czernina, nastawionego antypolsko, jest tego wystarczającym dowodem. Wiadomo także, że A. Szeptycki miał również poparcie A. Seidlera¹³⁵, premiera rządu oraz cesarza Karola I, którego zdołał rzekomo przekonać do swej myśli wysłania na Chełmszczyznę ukraińskich księży¹³⁶.

Tymczasem pozycja monarchii w ciągu najbliższych miesięcy po traktacie brzeskim tak bardzo osłabła, że cesarz chcąc ratować pozycję państwa zmuszony został odwołać się do czynnika polskiego i ponawiać projekty rozwiązania austro-polskiego. Równocześnie O. Czernin, na skutek wrzenia w społeczeństwie pol-

¹³³ ArLl Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie unii na Chełmszczyźnie, pismo Z. Kwieka do nuncjatury z dn. 28 kwietnia 1918 r.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ J. Skrzypek, *dz. cyt.*, s. 114.

¹³⁶ A. Hausner, *dz. cyt.*, na s. 252—253 pisze: „Hrabia A. Szeptycki ... przekonał cesarza Karola, aby ten zarządził wysłanie kapelanów grekokatolickich na obszar Chełma. Wojskowe Generalne Gubernatorstwo nie mogło się na to zgodzić bo taki «środek zaradczy» przedsięwzięty w tych okolicznościach byłby tylko sprawcą niepokojów na tym obszarze. Naczelna Komenda Armii podzielała zapatrywania Generalnego Gubernatorstwa”.

skim i oporu Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim, zaczął powoli wycofywać się z postanowień brzeskich. Wyrazem tej polityki była dyrektywa Naczelnej Komendy Armii do Wojskowego Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie z dn. 3 marca 1918 r., podkreślająca konieczność uwzględnienia aspiracji narodowych Polaków oraz zaznaczająca, że obszar Chełmszczyzny w dalszym ciągu należy uważać za część Królestwa Polskiego, albowiem los tych terenów nie został jeszcze przesądzony¹³⁷.

Cały ten układ polityczny, przechylający się powoli na niekorzyść Ukraińców sprawił, że Austriacy, odpowiadając na pismo metropolity z dn. 2 kwietnia 1918 r., stanęli na gruncie ściśle prawnym, zasłaniając się brakiem kompetencji. Najpierw zwrócili się o wyjaśnienia do władz diecezji lubelskiej, a następnie do Polnego Wikariatu Apostolskiego, który ze swej strony powiadomił nuncjaturę w Wiedniu o krokach A. Szeptyckiego. Wynikiem tych konsultacji było pismo z dn. 9 kwietnia 1918 r., skierowane przez generalne gubernatorstwo do bpa J. Bociana. Odpowiedź była jednoznaczna i nie pozostawiała żadnych wątpliwości co do tego, komu przysługuje jurysdykcja nad terenami Chełmszczyzny. „Polny Wikariat Apostolski powiadomił nas telegramem z dnia 7 kwietnia 1918 r. — pisano w dokumencie — że Nuncjatura nie może rozpatrzyć sprawy, ponieważ chodzi tu o wznowienie diecezji, natomiast co się tyczy wyznawców grekokatolickich to podlegają oni prawnie biskupowi Lublina. Arcybiskup A. Szeptycki i biskup J. Bocian powinni swe prośby wraz z wyczerpującym uzasadnieniem skierować do nuncjatury, która w razie potrzeby telegraficznie zasięgnie wskazówek Rzymu”¹³⁸. Co więcej, postępowanie A. Szeptyckiego uznano w Wiedniu za błędne i niestosowne. W piśmie bowiem dano do zrozumienia J. Bocianowi, że „nie przystoi, by władza świecka wpływała na jurysdykcję Kościoła katolickiego”. Austriacy radzili przeto zwrócić się w tej sprawie do odpowiednich władz kościelnych, władnych zmienić porządek jurysdykcyjny na Chełmszczyźnie.

Z przytoczonego fragmentu wynika jednoznacznie, że metropolita, wznowiając diecezję dn. 2 kwietnia 1918 r., działał bez wiedzy najwyższych władz kościelnych, nie wyłączając nuncjatury i Rzymu. Szukając natomiast poparcia władz świeckich w Wiedniu przyznawał tym samym, że nie ma tych nadzwyczajnych pełnomocnictw, na które się powoływał. Mało tego, samo odwołanie się metropolity do czynnika świeckiego było dużym błędem. Jest bowiem zrozumiałe, że krokiem tym sprowadził zagadnienie o cha-

¹³⁷ J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 126.

¹³⁸ ArLb Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie unii na Chełmszczyźnie. Jest tu kopia odpowiedzi danej biskupowi J. Bocianowi przez Generalne Gubernatorstwo dn. 9 kwietnia 1918 r.

rakterze ściśle kościelnym na płaszczyznę polityczną, dając tym samym Austriakom możliwość rozstrzygnięcia tej sprawy z punktu widzenia własnych interesów politycznych. A ponieważ pozycja monarchii coraz bardziej słabła, przeto było pewne, że Austriacy będą musieli szukać porozumienia z Polakami, jako czynnikiem politycznie silniejszym. Dla metropolity pozostawała więc tylko nadzieja, że traktat brzeski zostanie wkrótce ratyfikowany, a Chełmszczyzna przekazana państwu ukraińskiemu¹³⁹. Z tego też powodu A. Szeptycki, wbrew decyzji z dnia 9 kwietnia 1918 r., nie odwołał z Chełmszczyzny ani bpa J. Bociana, ani jego duchowieństwa, co stało się później powodem kierowania przez Austriaków kolejnych monitów do Lwowa. Już dn. 23 kwietnia 1918 r. nowy minister spraw zagranicznych S. Burian jeszcze raz dał do zrozumienia metropolicie, że bez zgody władz diecezji lubelskiej bp J. Bocian nie może prowadzić żadnej pracy duszpasterskiej na terenach Chełmszczyzny¹⁴⁰. Trzy dni później podobne oświadczenie wydała Naczelną Komenda Armii¹⁴¹. Mimo tego, działalność bpa J. Bociana i jego duchowieństwa trwała na tych ziemiach do lipca 1918 r. Sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero dn. 6 lipca 1918 r., kiedy to Austria przez swego posła w Kijowie zawiadomiła przywódcę państwa ukraińskiego Pawła Skoropadskiego, że zrywa dodatkową umowę zawartą w Brześciu Litewskim w sprawie Chełmszczyzny i innych ukraińskich ziem w Austrii¹⁴². Równocześnie przeciw Ukraińcom wystąpił zdecydowanie generał-gubernator A. Lipoščak, na którego polecenie bp J. Bocian został ostatecznie usunięty z terenów Chełmszczyzny, a propaganda ukraińska stłumiona¹⁴³. Krok ten położył kres akcji zapoczątkowanej przez A. Szeptyckiego dn. 2 kwietnia 1918 r., rozwiewając tym samym wszelkie iluzje przywódcy Cerkwi grekokatolickiej, co do możliwości tworzenia faktów dokonanych przy poparciu władz świeckich z Wiednia lub Kijowa. Wszystko wskazuje na to, iż dopiero po tym niepowodzeniu metropolita zwrócił się do Rzymu. Tego w każdym razie dowodzi informacja przesłana na jego ręce z Wiednia dn. 6 września 1918 r., zawiadamiająca go, że jak dotąd, nie nadeszły z Rzymu żadne uprawnienia po-

¹³⁹ Dnia 24 kwietnia 1918 r. delegacja ukraińska pod przewodnictwem A. Szeptyckiego udała się do Wiednia, gdzie premier Seidler obiecał, że w lipcu nastąpi ratyfikacja traktatu, zob. J. Skrzypek, *dz. cyt.*, s. 114.

¹⁴⁰ I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 50.

¹⁴¹ *Tamże*, s. 50; A. Hausner, *dz. cyt.*, s. 253 podaje, że Naczelną Komendą Armii powiadomiono o tym A. Szeptyckiego dn. 28 kwietnia 1918 r.

¹⁴² J. Dąbkowski, *dz. cyt.*, s. 86.

¹⁴³ J. Lewandowski, *dz. cyt.*, s. 127; „Gazeta Kościelna” z dn. 12 lipca 1918 r.; „Czas” z dn. 6 lipca 1918 r. wyd. wieczorne.

zwalające biskupowi J. Bocianowi pracować na Chełmszczyźnie¹⁴⁴. To dość wymowne milczenie Rzymu zdaje się potwierdzać tezę E. Wintera, który utrzymuje, że „w Rzymie nie było sprzyjającej atmosfery dla samowolnego metropolity, a w Wiedniu nie chciano zezwolić biskupowi J. Bocianowi na wypełnianie jego funkcji bez wyraźnej zgody Rzymu”¹⁴⁵.

W tym stanie rzeczy A. Szeptycki zaniechał dalszych prób tworzenia unickiej diecezji na terenach Chełmszczyzny, jakkolwiek nie wyrzekł się myśli o ingerowaniu w wewnętrzne sprawy diecezji lubelskiej; w dalszym ciągu sobie jedynie przypisując prawo zwierzchnictwa nad unitami chełmskimi. Uważając się za ich jedynego zwierzchnika i obrońcę, dn. 18 lipca 1918 r. oskarżył duchowieństwo polskie przed władzami austriackimi o nieprawne przejmowanie cerkwi pounickich oraz rzekomo barbarzyńskie obchodzenie się z paramentami właściwymi obrządkowi unickiemu¹⁴⁶. Wiadomości o tych profanacjach — jak się wyraził — „wołających o pomstę do nieba” — miały docierać do Lwowa w liściach i przez deputację Ukraińców z Chełmszczyzny, domagających się równouprawnienia w dziedzinie religijnej. Wypadki te miały się zdarzyć w Szczebrzeszynie, Radechnicy, Kosobudach i Lipsku. Wyniki dochodzenia przeprowadzonego przez wojskową komendę w Zamościu wykazały bezpodstawność oskarżeń metropolity. Okazało się, że w Szczebrzeszynie Polacy przejęli dawną świątynię pofranciszkańską, w Radechnicy klasztor bernardyński, w Kosobudach zaś i Lipsku nie stwierdzono żadnej profanacji paramentów unickich. Gwoli ścisłości należy jednak zaznaczyć, że w r. 1918 na prośbę administratora diecezji lubelskiej i podlaskiej duchowieństwo polskie otrzymało prawo przejęcia niektórych pustych i nie używanych cerkwi unickich, zwłaszcza tam, gdzie nie było w ogóle unitów, liczni zaś łacinnicy pozbawieni byli kościoła¹⁴⁷.

Kwestia cerkwi unickich wystąpiła ponownie na przełomie lat 1918/19, kiedy to dwaj byli kapłani unicy, księża Kyryluk i Chomań, przebywający na Chełmszczyźnie, zwrócili się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie z żądaniem zwrotu grekokatolikom byłej katedry w Chełmie i cer-

¹⁴⁴ I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 51.

¹⁴⁵ E. Winter, *Russland und Papsttum*, t. 3 Berlin 1960 s. 13; o nie najmocniejszej pozycji A. Szeptyckiego w Watykanie pisze także B. Kumor, *art. cyt.*, s. 138.

¹⁴⁶ Pismo to przytacza I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 51; „Gazeta Kościelna” z dn. 15 lipca 1918 r. Szczegółowy raport z dochodzenia jest w ArLb Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie unii na Chełmszczyźnie.

¹⁴⁷ O zezwoleniu tym pisze I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 51, natomiast „wiadomości Diecezjalne Lubelskie” z lat 1919—1920 podają miejscowości, w których zamieniono cerkwie na kościoły.

kwi unickiej w Lublinie¹⁴⁸. Departament Wyznań Religijnych decyzję w tej sprawie złożył w ręce biskupa lubelskiego M. Fulmana. Ten zaś zażądał od ks. Kyryluka przedstawienia odpowiednich dokumentów pozwalających mu pracować w granicach diecezji lubelskiej, zaznaczając iż jeśli tego nie uczyni, nie wolno mu sprawować żadnych funkcji kapłańskich, zgodnie z przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego¹⁴⁹.

Ten z pozoru drobny incydent, dotyczący jednego czy dwóch księży unickich osadzonych w granicach diecezji lubelskiej, spowodowany na gruncie ściśle prawny, nabierał zgoła innego znaczenia. Pobyt ich sugerował mianowicie, iż na obszarze tym obowiązują dwie jurysdykcje, jedna należąca do biskupa lubelskiego, druga — do metropolii grekokatolickiej we Lwowie. A zatem wystąpienie bpa M. Fulmana dotyczyło w istocie metropolity A. Szepetyckiego, mówiąc ściślej, było to żądanie, by A. Szepetycki wykazał swe prawo zwierzchności nad unitami chełmskimi, pozwalające mu tym samym delegować swych księży na te tereny. W tej sytuacji dn. 25 stycznia 1919 r. metropolita wystosował uprzejmy list do bpa M. Fulmana, dołączając równocześnie kopię dwóch dokumentów papieskich, mających dowodzić jego jurysdykcji nad unitami Chełmszczyzny. „Już przez tę nieszczęśliwą wojnę w październiku zeszłego roku — pisał w liście — zamierzałem osobiście albo przez zaufanego posłańca przedstawić Księdzu Biskupowi dokumenta dane mi w Rzymie ... Te, których przesyłam kopię oczywiście udowodniają fakt, że mam prawo, więc i obowiązek mieć ... pieczę nad unitami chełmskiej diecezji. Waszej Ekscelencji tylko dodam, że mam prócz 2 przedstawionych jeszcze innych odnoszących się do tej sprawy 19. Dziewięć podpisanych przez samego Ojca św. Piusa X i zaopatrzonych pieczęcią papieską, a dziesięć podpisanych przez Kardynała. W pięciu jest osobna wzmianka chełmskiej diecezji”¹⁵⁰. W dalszej części listu metropolita powoływał się na nieznany nam dokument Kongregacji Rozkrzewiania Wiary wydany przed jego powrotem z rosyjskiej niewoli i pozwalający ukraińskim kapelanom wojskowym pracować wśród

¹⁴⁸ ArLb Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie, pismo Komisarza Ludowego w Chełmie z dn. 20 września 1918 r.

¹⁴⁹ Tamże, pismo biskupa M. Fulmana z dn. 24 grudnia 1918 r.

¹⁵⁰ Tamże, list A. Szepetyckiego do M. Fulmana z dn. 25 stycznia 1919 r. oraz kopie dwóch dokumentów mających dowodzić praw metropolity do Chełmszczyzny. Dokument pierwszy jest pismem A. Szepetyckiego mianującym ks. A. Zerczaninowa wikariuszem generalnym w diecezji kamienieckiej w Rosji. A. Szepetycki występuje tu jako wikariusz generalny na Rosję. Dokument drugi zaś jest potwierdzeniem tego kroku przez Stolicę Apostolską. Pismo pierwsze wystawione było w r. 1907, drugie — dn. 14 lutego 1908 r. Ani dokument pierwszy, ani drugi nie jest pismem stricte prawnym mianującym A. Szepetyckiego wikariuszem generalnym na Rosję.

grekokatolików Chełmszczyzny. Wszystko to — według niego — dowodziło, iż Kościół katolicki uznaje na tym terenie dwa obrządkowe i dwie jurysdykcje. Pomijając już wartość owych dwu dokumentów przysłanych do Lublina, które w sposób jedynie pośredni (nie wprost) wskazywały, iż A. Szepetycki mógł opiekować się unitami w Rosji (w dodatku w dokumentach nie było ani słowa o Chełmszczyźnie) — należy zwrócić uwagę na liczbę owych akt, będących w posiadaniu metropolity. Otóż jest mało prawdopodobne, by Rzym w jednej sprawie, dotyczącej nadzwyczajnych pełnomocnictw metropolity, wydał aż 21 dokumentów i by wszystkie miały charakter ściśle kanoniczny. Można przypuszczać, że były to listy, polecenia czy instrukcje, ale nie dokumenty w ścisłym znaczeniu prawnym. Zresztą, gdyby owe pisma rzeczywiście w sposób kanoniczny normowały zagadnienie jurysdykcji na Chełmszczyźnie, to jest więcej niż pewne, że A. Szepetycki nie zwlekałby z ujawnieniem ich aż do r. 1919. Co więcej, to że metropolita wszystkie dotychczasowe zabiegi prowadził bez jakiegokolwiek nawet próby porozumienia się w tej drażliwej sprawie z episkopatem polskim i bez wiedzy najwyższych władz kościelnych, starając się natomiast pozyskać czynniki rządowe w Wiedniu, dowodzi iż sam A. Szepetycki doskonale zdawał sobie sprawę z niewielkiej wartości owych dokumentów. Nic więc dziwnego, że dn. 8 lutego 1919 r. bp M. Fulman w liście skierowanym do A. Szepetyckiego odrzucił jego twierdzenia dotyczące zwierzchności metropolii lwowskiej nad unitami chełmskimi. „Łaskawie nadesłane dokumenty — pisał M. Fulman — mające dowodzić ubocznie, że jego Ekscelencja ma władzę nad tą częścią Polski są niewystarczające i Jego jurysdykcji arcybiskupiej nie dowodzą. W tej dziedzinie może tylko zdecydować dokument papieski, któryby wyraźnie mianował Jego Ekscelencję administratorem apostolskim osieroconych greko-unickich diecezji w Rosji ewentualnie i w Polsce. Według wymagań interpretacji prawnej nadanie i określenie władzy musi być uczynione wprost i dokładnie a nie mimochodem i bez zachowania form przyjętych w urzędowych dokumentach Stolicy św. Brak tego skłania mnie do oświadczenia Jego Ekscelencji, iż mojem zdaniem na terytorium diecezji lubelskiej jurysdykcję biskupią katolicką ma jedynie i wyłącznie biskup lubelski, dopóki Stolica św. wyraźnej nominacji komu innemu nie udzieli. W myśl tego sumienie moje nakazuje mi wszelką ingerencję biskupów innych uważać za niedopuszczalną”¹⁵¹. Cytat ten wyraźnie precyzuje wartość nadesłanych do Lublina dokumentów, mimo że A. Szepetycki — co jest zrozumiałe — chcąc udowodnić swoją ju-

¹⁵¹ Tamże, List M. Fulmana do A. Szepetyckiego z dn. 8 lutego 1919 r.

rysdykcję na Chełmszczyźnie, musiał przysłać pisma o największym walorze prawnym.

W tym stanie rzeczy wszystkie dotychczasowe działania metropolity A. Szeptyckiego trzeba uznać za zabiegi bezprawne. Równocześnie okazuje się, że w ówczesnych warunkach politycznych, od których metropolita tak ściśle uzależniał swą akcję na Chełmszczyźnie wcale nie było pewne, czy uda się tam wskrziesić diecezję unicką, czy też nie. Pewne zaś było tylko jedno, że doprowadzi to do niepotrzebnego konfliktu z Kościołem polskim. Dlatego też trzeba uznać za pewnik, że pobudką tych wszystkich zabiegów były nie tyle względy religijne, ile cele narodowe. Nie bez racji biskup stanisławowski G. Chomyszyn pisał w liście pasterskim z r. 1916, że „Kościół i wiara zostały u nas podporządkowane kwestii narodowej i traktuje się je jako środek do celu”¹⁵².

7 Przeciwdziałania strony polskiej

Nieporozumienia między Polakami i Ukraińcami w Galicji zaczęły się od kwestii alfabetu tworzącego się z języka ukraińskiego. Polacy sugerowali alfabet łaciński, przeciw czemu ostro zaprotestował ówczesny przywódca ruchu ukraińskiego, metropolita G. Jachimowicz¹⁵³. Innym zagadnieniem spornym była tzw. kradzież dusz, czyli przechodzenie z jednego obrządku do drugiego, co przy rozwijającym się ruchu narodowym obydwie strony, a zwłaszcza ukraińska, traktowały jako przejaw zdrady narodowej. Odpowiedni układ w tej sprawie, zwany concordią, zawarto w r. 1863. Prawdą jest jednak, że spięcia te, jakkolwiek poważne, nie złamały więzi wyznaniowej obu episkopatów katolickich w Galicji, aż do początków w. XX. Jeszcze w r. 1896 najwyżsi przedstawiciele Kościoła katolickiego z Galicji i Cerkwi greckokatolickiej wzięli udział we wspólnej manifestacji zorganizowanej we Lwowie pod sztandarem wierności dla Rzymu¹⁵⁴. Jednakże kilka lat później ciśnienie narastających konfliktów narodowościowych złama-

¹⁵² John-Paul Himka, *Kościół greckokatolicki w Galicji*, „Znak” nr 365: 1985 s. 48.

¹⁵³ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2 cz. 1 s. 640; H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów, Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975 s. 188—189.

¹⁵⁴ J. Chlebowczyk, *Procesy narodotwórcze we wschodniej Europie środkowej w dobie kapitalizmu*, Warszawa 1975 s. 215. Trochę wcześniej, bo w r. 1877 wszystkie trzy episkopaty z Galicji, łaciński, greckokatolicki i ormiański wzięły udział w koronacji obrazu M.B. w Starej Wsi. Na koronacji obrazu M. B. Tuchowskiej byli arcybiskupi J. Teodorowicz i A. Szeptycki.

ło jedność obu Kościołów. Już w r. 1904 zjazd mariański we Lwowie obsadzony był tylko przez Polaków, to samo działo się na kolejnym zjeździe mariańskim w r. 1911 w Przemyślu¹⁵⁵. Antagonizm ten pogłębił jeszcze stosunek do reformy sejmowej z r. 1912, kiedy to episkopat polski wypowiedział się przeciw reformie, episkopat zaś ruski — za reformą¹⁵⁶. Nic więc dziwnego, że w atmosferze wzajemnej niechęci i narastających antagonizmów narodowościowych strona polska zwróciła baczną uwagę na zabiegi Ukraińców zmierzające do wznowienia unickiej diecezji i oderwania od Kościoła polskiego byłych unitów Chełmszczyzny. Jeśli wierzyć ukraińskim przekazom, to już pierwszą akcją trzech Ordynariatów greckokatolickich i bpa G. Chomyszyna z r. 1915 sparałizowali Polacy. A. Stefanowicz podaje, że rzymscy prałaci wysłani do Polski dali się opanować warszawskim politykom, którzy źle ich informowali o zagadnieniach ukraińskich. „Dlatego zdaje się — pisał o. A. Stefanowicz — że następstwem tych informacji było to, że przedstawienia naszych Ordynariatów i duchowieństwa do Rzymu o przywrócenie w tych stronach unii pozostawały bez rezultatu”¹⁵⁷.

Kolejne zabiegi Ukraińców, naciskających wszystkie możliwe dźwignie byleby tylko wprowadzić w życie plany ukrainizacji Chełmszczyzny, poruszyły całe społeczeństwo polskie, łącznie z najwyższymi przedstawicielami episkopatu Polski. Jak stwierdził ks. Z. Kwiek, administrator diecezji lubelskiej i podlaskiej w wywiadzie udzielonym „Czasowi” dn. 7 lutego 1916 r. „Są to wieści, z którymi ja i mój kler liczyć się musimy”. Polacy podjęli wówczas kolejne przeciwdziałania. W marcu 1916 r. wystosowali pismo do ministra spraw zagranicznych S. Buriana, który jako Węgier, obawiając się o los Rusi przykarpackiej, do której Ukraińcy mogliby ewentualnie zgłosić pretensje, sprzyjał raczej Polakom¹⁵⁸. Po stronie polskiej stanął również nuncjusz papieski w Wiedniu. Polacy bowiem, których poparł arcbp J. Teodorowicz, wskazywali na fakt, że Ukraińcy dążą do rewindykacji tych byłych unitów, którzy po r. 1905 przeszli na obrządek łaciński¹⁵⁹. Strona polska dowodziła, że jedynie Kościół polski ma moralne prawo do tych wiernych, albowiem to księża polscy, a nie ukraińscy, niesli pomoc męczennikom unickim, ponosząc przy tym nie małe ofiary. Prasa polska niejednokrotnie zapytywała, gdzie byli ukraińscy księża z Galicji, gdy na Chełmszczyźnie i Podlasiu lała

¹⁵⁵ *Tamże*, s. 215 przypis 46.

¹⁵⁶ *Tamże*, s. 215 przypis 46; W. Łazuga, *Michał Bobrzyński. Myśl historyczna a działalność polityczna*, Warszawa 1983 s. 163—166.

¹⁵⁷ „Z przedwoennych dokumentów”, s. 29—30.

¹⁵⁸ I. Nachajewski, *art. cyt.*, 1975 s. 34.

¹⁵⁹ *Tamże*, s. 35.

się krew¹⁶⁰; jakim prawem Cerkiew greckokatolicka może domagać się powrotu tych wiernych do rytu unickiego, skoro księża ukraińscy z Galicji pomagali rządowi rosyjskiemu likwidować unię na Chełmszczyźnie. Zasadność tej argumentacji uznał zarówno rząd wiedeński, jak i nuncjusz, który polecił wstrzymać akcję Ukraińców¹⁶¹.

Pozycja strony polskiej wzmocniła się znacznie po naradzie odbytej w sztabie Naczelnej Komendy Armii w Cieszynie w czerwcu 1916 r., kiedy to Austriacy postanowili dążyć do zjednania sobie społeczeństwa polskiego. W wyniku narady dr J. Madeyski objął Krajowy Komisariat Cywilny przy Generalnym Gubernatorstwie w Lublinie, a zastępcą generalnego gubernatora został generał-major Wiktor Grzesiecki, dotychczasowy komendant III Brygady Legionów. Rok później stanowisko generalnego gubernatora przejął St. Szeptycki. Wszystko to, przy jednoczesnej silnej pozycji parlamentarnego Koła Polskiego w Wiedniu, bez którego poparcia nie mógł ostać się żaden rząd monarchii, dawało Polakom znaczne możliwości niwelowania zabiegów ukraińskich. Jeszcze w tym samym roku (1916) J. Madeyski odrzucił prośbę lwowskiego wikariusza generalnego o. A. Bileckoho o wystanie na Chełmszczyznę greckokatolickich księży, motywując odmowę małą liczbą unitów, dla których wystarczają stacjonujące tam wojskowe punkty duszpasterskie¹⁶².

W tym stanie rzeczy, aż do traktatu brzeskiego w r. 1918, wszystkie starania Ukraińców w sprawie chełmskiej pozostały bezowocne. Dlatego też o. A. Stefanowicz, w przemówieniu wygłoszonym na powitanie metropolity A. Szeptyckiego wracającego z rosyjskiej niewoli, mógł powiedzieć: „Nasi odwieczni wrogowie co już w poprzednich wiekach zniweczyli naszą świętą unię i zatrzymali jej misję na Wschodzie postarali się i teraz swoimi wpływami, że nam formalnie zakazano wstępować na Chełmszczyznę i Wołyń”¹⁶³.

Ten układ sił uległ radykalnej zmianie po traktacie brzeskim, kiedy to Ukraińcy zostali wyniesieni na arenę życia międzynarodowego, a ich wpływy w Wiedniu i Berlinie gwałtownie wzrosły. Na wieść o oderwaniu Chełmszczyzny w całym społeczeństwie polskim doszło do gwałtownych protestów. Prawie cały zabór austriacki objęły manifestacje połączone w wielu miejscowościach ze

¹⁶⁰ „Głos Narodu” z dn. 25 stycznia oraz dn. 9 lutego 1916 r. wyd. popołudniowe; „Czas” z dn. 7 lutego 1916 r. wyd. wieczorne.

¹⁶¹ I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 35.

¹⁶² „Z przedwojennych dokumentów”, s. 29; K. Łewycki, *dz. cyt.*, s. 776.

¹⁶³ „Nywa” wrzesień—październik 1917 s. 315—316.

strajkiem generalnym. W starciach z policją i wojskiem w Lublinie, Chełmie i innych miejscowościach zginęło łącznie kilkadziesiąt osób, a kilkaset zostało rannych. General-gubernator St. Szeptycki oraz krajowy komisarz cywilny J. Madeyski, jak również inni urzędnicy narodowości polskiej, podali się do dymisji. W parlamencie wiedeńskim przeciw traktatowi wystąpiło gwałtownie także Koło polskie. „Antagonizm obu tych narodowości doszedł do takiego napięcia — pisał o ówczesnych stosunkach polsko-ukraińskich J. Madeyski — że o potrzebie ugody z Rusinami prawie nikt z Polaków nie miał odwagi się odezwać”¹⁶⁴. Przeciw traktatowi wystąpili również biskupi polscy. W kilka dni po zawarciu traktatu brzeskiego, kiedy groźne wieści o utracie Chełmszczyzny zostały potwierdzone, biskupi skierowali w tej sprawie pismo wprost do Rzymu¹⁶⁵. Bolejąc nad utratą tych ziem, od wieków należących do Polski, prosili o opiekę i pomoc dla ludności chełmskiej. Pomimo kordonów granicznych, pismo podpisali wszyscy arcybiskupi polscy: metropolita gnieźnieński E. Dalbor, metropolita warszawski A. Kakowski, metropolita lwowski J. Bilczewski oraz biskup krakowski książę A. S. Sapieha. Wszystko wskazuje, że to właśnie A. S. Sapieha był inicjatorem wspólnego wystąpienia episkopatu Polski¹⁶⁶. Zainteresowanie biskupa krakowskiego kwestiami unickimi na Chełmszczyźnie datuje się od chwili, kiedy Ukraińcy po raz pierwszy wysunęli żądanie ponownej grekokatolizacji, a co za tym idzie i ukrajinizacji, tych ziem. Już w r. 1915 bp A. S. Sapieha nawiązał kontakt z administratorem diecezji lubelskiej i podlaskiej ks. Z. Kwiekiem, prosząc o informacje dotyczące tej sprawy. Liczne zaś pisma, kierowane z nuncjatury do Krakowa dotyczące zagadnień greckokatolickich, dowodzą dużych wpływów A. S. Sapiehy w Wiedniu. Zresztą, przynależność do najwyższych kręgów arystokracji w monarchii z pewnością grała tu niemałą rolę.

Równocześnie wielką aktywność wykazał metropolita warszawski, A. Kakowski. Ze swej strony przedsięwziął on kroki zmierzające do uzyskania poparcia nuncjusza apostolskiego w Monachium E. Paccellego oraz posła partii Centrum M. Erzberga. W liście skierowanym do bpa A. S. Sapiehy z dn. 2 marca 1918 r. infor-

¹⁶⁴ J. Madeyski, *dz. cyt.*, s. 15.

¹⁶⁵ ArKt Akta kardynała A. S. Sapiehy, teka XIX k. 86 b.

¹⁶⁶ Tamże, teka V k. 98, list A. Kakowskiego do A. S. Sapiehy z dn. 23 lutego 1918 r. A. Kakowski pisał: „Przygotowałem list do Stolicy Apostolskiej w sprawie Chełmskiej i zamierzałem przesłać go przez nuncjaturę monachijską. Porzucam tę myśl i zgadzam się na projekt wysłania wspólnego listu, treść którego komunikuje mi Ksiądz Biskup”.

mował: „Napisałem list w tejże sprawie do posła centrum niemieckiego Erzbergera ... z danymi statystycznymi, wykazującymi ludność Podlasia i Chełmszczyzny katolicko-łacińską w porównaniu z ludnością schizmatyczną rosyjską i ruską, zakomunikowałem nuncjuszowi papieskiemu w Monachium, Arcybiskupowi Paccellemu. Z ufnością w Bogu oczekuję poprawy losu sprawy polskiej i chociaż groźne chmury zawisły nad Polską nie przestaję contra spem sperare w moc bożą i sprawiedliwość człowieka”¹⁶⁷.

Do ścisłego współdziałania i koordynacji działań doszło również między Radą Regencyjną, której członkiem był metropolita A. Kakowski, a parlamentarnym Kołem polskim w Wiedniu. Na wniosek Rady Regencyjnej politycy z Koła polskiego mieli utrzymywać bardzo silną opozycję przeciw rządowi austriackiemu, oszczędzając jednak dom Habsburgów. Niewątpliwie skutkiem silnej presji polskiej było powolne wycofywanie się Austriaków z postanowień brzeskich, których w końcu nigdy nie ratyfikowali.

O ile traktat brzeski oznaczał dla narodu polskiego polityczną utratę ziemi chełmskiej, o tyle decyzja podjęta przez metropolitę A. Szeptyckiego dn. 2 kwietnia 1918 r., wznowienia diecezji i osadzenia w niej bpa J. Bociana, była już bezpośrednim uderzeniem w Kościół polski. Oznaczała bowiem realną możliwość utraty ok. 200 tysięcy wiernych. Było tedy więcej niż pewne, że episkopat polski podejmie wszelkie możliwe starania, byleby tylko zachować nieuszczerplony stan diecezji lubelskiej. Tym bardziej, że cała akcja A. Szeptyckiego nosiła charakter niekanoniczny. Nic więc dziwnego, że już dn. 28 kwietnia 1918 r. przeciw roszczeniom A. Szeptyckiego wystąpił administrator lubelski, ks. Z. Kwiek. W piśmie skierowanym do nuncjatury wiedeńskiej informował: „W kwietniu bieżącego roku przybył do Lublina konsekrowany przez arcybiskupa Szeptyckiego grekokatolicki biskup J. Bocian, oznajmiając, że na razie diecezja chełmska jemu została powierzona przez wspomnianego arcybiskupa, z poleceniem, aby tamże odnowić hierarchię grekokatolicką. Z biskupem J. Bocianem nie wpłynął żaden dokument wystawiony przez Stolicę Apostolską, tak że do tej pory nie zostałem powiadomiony o kanoniczności jego misji. Dlatego też przeciwstawiłem mu się, dopóki Stolica Święta nie postanowi czegoś w tej sprawie”¹⁶⁸. Ponieważ Ukraińcy zapewniali że celem bpa J. Bociana będzie praca duszpasterska wśród unitów oraz misja między prawosławnymi, a nie odrywanie wiernych od Kościoła polskiego, przeto ks. Z. Kwiek zbijał te

twierdzenia, wskazując na niezwykle małą liczbę unitów (1400), rozproszonych w dodatku po całej Chełmszczyźnie oraz niechęć prawosławnych przechodzenia na obrządek grekokatolicki. „Dlatego też — pisał — wznawiać diecezję jedynie dla 1400 dusz wydaje się dużą przesadą”. W dalszej części memoriału wyraził zaniepokojenie nasilającą się ukraińską agitacją nacjonalistyczną, która wraz z powstaniem diecezji doprowadzić mogła do walki między duchowieństwem unickim i łacińskim, walki dotyczącej przede wszystkim wiernych, świątyń, szkół, beneficjów, a nawet pojedynczych części okręgów. Równocześnie powoływał się na opinię biskupów polskich, powstałą po r. 1914 — kiedy to pod naporem rosyjskim ok. 200 parafii unickich z Galicji przeszło na prawosławie, ujawniając tym samym słabość Cerkwi grekokatolickiej — że „Kościół unicki w Galicji o wiele bardziej potrzebuje wewnętrznej odnowy niż zewnętrzny rozrost”. Na zakończenie prosił, aby diecezja unicka na Chełmszczyźnie nie była wznawiana, tym bardziej, że krok taki mógłby być poczytany w Polsce za wyraz najwyższej sankcji Stolicy Apostolskiej dla krzywdzącego naród polski traktatu brzeskiego¹⁶⁹.

W zwalczaniu pretensji ukraińskich do Chełmszczyzny brał także udział ks. K. Skirmunt, pracownik ambasady austriackiej przy Watykanie. Dnia 17 kwietnia 1918 r. złożył on memoriał w sprawie chełmskiej na ręce ambasadora austriackiego, zbijając twierdzenie Ukraińców głównie za pomocą argumentów wynikających z danych statystycznych. Ks. K. Skirmunt oparł się na danych statystycznych z r. 1906, wykonanych przez carską administrację (a więc odpadał zarzut stronniczości na rzecz Polaków) i wykazujących przewagę żywiołu polskiego na Chełmszczyźnie (52,60% Polaków, 31,32% prawosławnych, czyli Rosjan, Ukraińców i Białorusinów)¹⁷⁰. Ambasador przekazał memoriał ministrowi spraw zagranicznych w Wiedniu S. Burianowi co według Ukraińców miało zaważyć na decyzji S. Buriana z dn. 23 kwietnia 1918 r., kiedy to minister poinformował A. Szeptyckiego, iż bez zgody władz diecezji lubelskiej bp J. Bocian nie może pracować na Chełmszczyźnie. Trzy dni później zaś identyczne pismo metropolita otrzymał z Naczelnej Komendy Armii¹⁷¹.

Najpoważniejsze jednak wystąpienie episkopatu Polski w obronie ziemi chełmskiej miało miejsce dn. 30 maja 1918 r. Biskupi polscy skierowali wówczas ze Lwowa do Rzymu obszerny memoriał, wyjaśniający w zasadzie wszystkie zagadnienia sporne zwią-

¹⁶⁷ ArKr Akta kardynała A. S. Sapiehy, teka V k. 99.

¹⁶⁸ ArLb Repertorium 61 XII, Akta o propagandzie ... memoriał administratora diecezji lubelskiej do nuncjatury w Wiedniu z dn. 28 kwietnia 1918 r.

¹⁶⁹ Tamże.

¹⁷⁰ I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 41; o pewnych wpływach ks. K. Skirmunta wspomina również E. Winter, *dz. cyt.*, t. 3 s. 43.

¹⁷¹ I. Nachajewski, *art. cyt.*, s. 50.

zane z Chełmszczyzną¹⁷². Memoriał, liczący 36 stron, zawierał argumenty historyczne, statystyczne, religijne i moralne, uzasadniające prawo narodu polskiego do tych ziem, jak również prawo Kościoła polskiego do tych wiernych, którzy w r. 1905 samorzutnie, bez nacisku ze strony polskiej, przystąpili do obrządku łacińskiego. Wskazywali na postawę samych wiernych, którzy nie okazali najmniejszej ochoty powrotu do obrządku greckokatolickiego, uważanego przez nich za pomost do prawosławia. Dlatego też biskupi polscy oświadczyli: „Zawsze będziemy bronić przed księżmi z Galicji Wschodniej tych wszystkich na Ukrainie i ziemi chełmskiej, którzy są już obrządku łacińskiego, do którego przylgnęli z własnej woli, aby nie zostali oderwani od rytu łacińskiego. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż ... jedynie w rycie łacińskim są najbezpieczniejsi”. Równocześnie biskupi wyrazili żal, że katolicy Niemiec i Austrii tak łatwo dali się przekonać ukraińskimi argumentami, jakoby rewindykacja wiernych na Chełmszczyźnie przez Cerkiew greckokatolicką miała ułatwić propagowanie katolicyzmu na Ukrainie. „Wszędzie podnoszą owe żądania przeciwko nam a liczni katolicy Niemiec i Austrii, jakkolwiek prawda o ziemi chełmskiej jest im zupełnie nieznaną, oskarżycielom naszym łatwo dają wiarę”.

Dla braku odpowiednich dokumentów trudno powiedzieć, jaki skutek w Rzymie odniosły zabiegi obu stron, polskiej i ukraińskiej. Niemniej jednak pewną wskazówką w tym względzie może być fakt obsadzenia wakującego biskupstwa lubelskiego przez ks. M. Fulmana (listopad 1918) oraz biskupstwa podlaskiego przez ks. H. Przędzieckiego (luty 1918) przy równoczesnym milczeniu Rzymu w kwestii bpa J. Bociana, desygnowanego jak wiemy, na biskupstwo chełmskie dn. 2 kwietnia 1918 r. przez metropolitę A. Szeptyckiego.

Tymczasem pozycja strony polskiej, po upadku mocarstw centralnych i powstaniu państwa polskiego, uległa dalszemu wzmocnieniu. Od tej chwili Kościół polski będzie aktywnie wspierany przez siłę państwa, dla którego problem chełmski stanie się po prostu racją stanu. Sam zaś fakt czynnego uczestnictwa metropolity A. Szeptyckiego i jego duchowieństwa w próbie tworzenia Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej ze stolicą we Lwowie stał się ostatecznym powodem, dla którego strona polska nie dopuściła księży ukraińskich do żadnej pracy, nawet czysto duszpasterskiej na terenach Chełmszczyzny. Ścisłe bowiem zespolenie Cerkwi greckokatolickiej z nacjonalistycznym ruchem ukraińskim stało się aż nadto widoczne. Dlatego też już w latach 1918—1919 wszyscy księża unicy pracujący na tych ziemiach zostali usunięci, a niektórzy nawet internowani. Równocześnie na

¹⁷² ArKr Akta kardynała A. S. Sapiehy, teka XIX k. 87.

rzecz Kościoła polskiego zaczęto przejmować niektóre cerkwie unickie. W r. 1919 ok. 30 cerkwi zamieniono na kościoły łacińskie¹⁷³.

W tym też czasie episkopat polski obradujący na konferencji plenarnej od dn. 12 do 14 marca 1919 r. w pełni poparł decyzję bpa M. Fulmana, który w styczniu tego roku odrzucił roszczenia metropolity A. Szeptyckiego do jurysdykcji nad unitami Chełmszczyzny. „Arcybiskup Szeptycki — czytamy w protokole — na mocy dwóch przedstawionych dokumentów ... nie ma prawa wykonywać jurysdykcji na obszarze dawnej diecezji unickiej Chełmskiej. Wizytator Apostolski zasięgnie w tej sprawie miarodajnej informacji Stolicy św. Potrzeby religijne unitów na tem terytorium stosownie do ustaw nowego kodeksu może zaspokajać biskup lubelski, jest bowiem poważna obawa, aby apostołowanie unickich księży nie było pretekstem do celów narodowo-agitacyjnych”¹⁷⁴.

Wkrótce spory polsko-ukraińskie przeniosły się na teren Watykanu, gdzie działał metropolita A. Szeptycki, przedstawiając Polskę jako państwo sezonowe, nietrwałe oraz wrogie akcji unijnej na Wschodzie. Proponował nawet, by całą Rosję wyjąć spod jurysdykcji metropolity E. Roppa i oddać pod zarząd Kongregacji Kościołów Wschodnich¹⁷⁵. To duże zaangażowanie A. Szeptyckiego w sprawy niekiedy czysto polityczne nie były zbyt mile widziane w Watykanie¹⁷⁶. Wszystko wskazuje na to, że osobę A. Szeptyckiego uznano w Rzymie za główną przeszkodę w osiągnięciu modus vivendi między Polakami i Ukraińcami w Galicji Wschodniej. Tego w każdym razie dowodziłaby sugestia z jaką wobec Polaków wystąpił papież Benedykt XV w marcu 1921 r. Papież sugerował Polakom przeniesienie A. Szeptyckiego na jakieś inne stanowisko, np. prefekta Kongregacji Kościołów Wschodnich sądząc, że przeniesienie metropolity ze Lwowa do Rzymu ułatwi nawiązanie porozumienia między Polakami i Ukraińcami z Galicji¹⁷⁷. Dla Polaków propozycja ta była jednak nie do przy-

¹⁷³ „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” od lutego 1919 r. do stycznia 1920 r.

¹⁷⁴ ArKr Akta kardynała A.S. Sapiehy, teka XIII k. 4.

¹⁷⁵ ANN Zespół Ambasady Polskiej w Londynie, pismo Poselstwa Polskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dn. 17 marca 1921 r., teka 879 k. 50.

¹⁷⁶ Tamże; Kolekcja Odpisów Dokumentów, t. 59 k. 374. W raporcie z dn. 17 marca 1921 r. czytamy: „Całe szczęście, że w oczach papieża Szeptycki, jak to wiem z najpoważniejszego źródła zepsuł sobie opinię swoim nieprzejednanym stanowiskiem politycznym w sprawie Galicji Wschodniej”.

¹⁷⁷ W raporcie z dn. 17 marca 1921 r. poseł polski donosił, że papież miał zapytać na audiencji: „Czy nie byłoby ułatwieniem porozumienia się między Rusinami a Polakami zużytkowanie Szeptyckiego gdzie-

jęcia, wychodzono bowiem z założenia, że stanowisko takie pozwalałoby metropoliecie ingerować w sprawy religijne w Polsce.

Jednakże sprawą najważniejszą, którą Polacy prowadzili na terenie Watykanu, była kwestia owych nadzwyczajnych pełnomocnictw metropolity A. Szeptyckiego połączona ze sprawą bpa J. Bociana, mianowanego na biskupstwo łuckie. Zachodziła bowiem obawa, że jeśli A. Szeptycki rzeczywiście ma uprawnienia dotyczące Rosji, to jest zrozumiałe, że będzie mógł rozciągnąć swą jurysdykcję na obszary, które przyłączono do Polski na mocy traktatu ryskiego. Oczywiście, to by dawało metropoliecie możliwość osadzenia w Łucku bpa J. Bociana oraz rozwijania pracy unijnej i narodowej na Wołyniu. Dlatego też perspektywa taka była dla strony polskiej nie do przyjęcia. „Zaznaczyłem — donosił poseł polski przy Watykanie — że jest wykluczone, abyśmy uznali jurysdykcję Szeptyckiego na ziemiach dawnej Rosji, a należących teraz do Polski”¹⁷⁸. Podjęto przeto zabiegi, które doprowadziły do tego, że w czerwcu 1921 r. Rzym polecił, aby bp J. Bocian nie wydawał żadnych aktów prawnych¹⁷⁹. Uznano co prawda jego konsekrację na biskupa, z tym jednak, że nie miał prawa nosić tytułu biskupa łuckiego, ani też sprawować tam władzy.

Nieco odmiennie przedstawiała się kwestia uprawnień metropolity A. Szeptyckiego. Przede wszystkim dawny sekretarz stanu, kardynał Merry de Vall, utrzymywał wobec Polaków, że nadzwyczajne uprawnienia metropolity zostały mu odjęte już przez papieża Piusa X¹⁸⁰. Jednakże nowy sekretarz stanu P. Gasparri zapewniał, że A. Szeptycki rzeczywiście miał takie uprawnienia, z tym zastrzeżeniem, że obecnie zostały mu one cofnięte. „Zapewniał też (P. Gasparri) — pisał poseł polski przy Watykanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie — że wszelka ju-

indziej jak we Lwowie ... Odpowiedziałem na to, że zależałoby od tego, jakie by to było stanowisko i w każdym razie nie takie, które pozwoliłoby mu mieszać się do spraw wewnętrznych ... religijnych w Polsce. Powiedziałem to dlatego, ponieważ niektóre koła chciałyby nominacji Szeptyckiego na Kardynała Kurii i powierzenia mu prefektury w Kongregacji Orientalnej”.

¹⁷⁸ ANN Zespół Ambasady Polskiej w Londynie, pismo Poselstwa Polskiego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dn. 21 czerwca 1921 r., teka 879 k. 67.

¹⁷⁹ Jak pisał kardynał sekretarz stanu do posła polskiego J. Kowalskiego z dn. 26 czerwca 1921 r. „... jego Świątobliwość nie omieszkiał właśnie ze względu na szczególną sytuację wydać zarządzenia, aby Mons. Bocian nie wydawał żadnych aktów prawnych”. Zob. AAN Zespół Ambasady Polskiej w Londynie, teka 879 k. 72.

¹⁸⁰ AAN Zespół Ambasady Polskiej w Londynie, pismo posła polskiego przy Watykanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dn. 3 lipca 1921 r., teka 879 k. 75.

rysdykcja metropolity na Rosję jest zawieszoną i tylko pro foro interno działac może”¹⁸¹. Decyzję tę potwierdził papież Benedykt XV na audiencji udzielonej przedstawicielowi Poselstwa Polskiego dn. 7 lipca 1921 r.¹⁸²

Nieco wcześniej, bo w styczniu 1921 r., z inicjatywy strony polskiej doszło do pierwszego spotkania przedstawicieli episkopatu Polski, bpa A. S. Sapięhy i arcbpa J. Teodorowicza z metropolitą A. Szeptyckim w Rzymie¹⁸³. Wiadomo tylko, że tematem rozmów była kwestia pojednania Polaków i Ukraińców, przy czym A. Szeptycki stawiał jakieś, nieznane bliżej warunki. Sprawę tę rozpatrywano następnie na konferencji episkopatu Polski dn. 4 i 5 marca 1921 r. w Warszawie. Biskupi polscy, po wysłuchaniu sprawozdania arcbpa J. Teodorowicza i bpa A. S. Sapięhy z rozmów prowadzonych z metropolitą A. Szeptyckim w Rzymie, postanowili „na dzień 15 kwietnia br. zaprosić do Warszawy biskupów unickich w celu wysłuchania ich zażaleń i obmyślenia środków wspólnej pasterskiej pracy, przejętej duchem miłości Chrystusowej usuwającej waśni i niezgodę łączącej wszystkich w pokoju Bożym. Jeśliby biskupi unicy nie przyjęli zaproszenia, biskupi łacińscy przez ten krok uczynią, to czego od nich Bóg i Ojczyzna wymaga”¹⁸⁴. Biskupi unicy nie skorzystali jednak z zaproszenia i dn. 15 kwietnia 1921 r. nie przybyli do Warszawy, utrzymując przez cały okres międzywojenny ozięble stosunki z episkopatem polskim¹⁸⁵.

Wkrótce zresztą atmosferę popsuła jeszcze bardziej inicjatywa strony polskiej prowadzenia pracy unijnej na kresach wschodnich państwa polskiego. Plan ten wytrącał z ręki Ukraińcom argument jakim szermowano przeciw Polakom w Watykanie, jakoby Kościół polski nie był zdolny do prowadzenia akcji unijnej na Wschodzie. Projekt, wysunięty przez bpa H. Przeździeckiego, spotkał się z przychylnym przyjęciem w Rzymie, gdzie poparł go zwłaszcza generał jezuitów W. Ledóchowski¹⁸⁶. Ostateczna decy-

¹⁸¹ Tamże.

¹⁸² AAN Zespół Ambasady Polskiej w Londynie, pismo posła polskiego przy Watykanie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dn. 7 lipca 1921 r., teka 879 k. 80.

¹⁸³ PAN Zespół Ambasady Polskiej w Londynie, sprawozdanie delegata Propagandy Zagranicznej dr Bolesława Poraj-Madeyskiego z dn. 2 lutego 1921 r., teka 879 k. 45.

¹⁸⁴ ArKr Akta kardynała A. S. Sapięhy, teka XIII k. 8; Protokół narad Komitetu Biskupów z dn. 4 i 5 marca 1921 r. w Warszawie.

¹⁸⁵ ArKr Akta kardynała A. S. Sapięhy, teka XIII k. 9.

¹⁸⁶ E. Pasternak, *dz. cyt.*, s. 215; Hieronim Eugeniusz Wyczański, *Ruch neounijny w Polsce w latach 1923—29*, STV R. 8: 1970 s. 412, autor podkreśla, że plan pracy na Wschodzie opracowany został przez jezuitów a następnie przedstawiony w Rzymie przez bpa H. Przeździeckiego.

zja w tej sprawie zapadła pod koniec r. 1923, natomiast dn. 24 stycznia 1924 r. bp H. Przeździecki otrzymał dekret papieża Piusa XI, uprawniający go do tworzenia nowej unii na wschodnich obszarach Polski¹⁸⁷. Stan pewnego ograniczenia Cerkwi grekokatolickiej do trzech diecezji w Galicji Wschodniej, został usankcjonowany konkordatem z r. 1925.

W ten sposób wszystkie zabiegi prowadzone przez metropolitę A. Szeptyckiego, zmierzające do wskrzeszenia unickiej diecezji na Chełmszczyźnie, zakończyły się niepowodzeniem. Całą tę działalność metropolity trzeba chyba uznać za poważny błąd: poza oczywistym bowiem niepowodzeniem i niepotrzebnym konfliktem z Kościołem polskim nie znajdziemy tu nic, co by Cerkwi unickiej dawało jakiegokolwiek korzyści.

ROMAN GRABOWSKI

Aufhebung des unierten Bistums Chełm und die Versuche dessen Wiederherstellung

Im Jahre 1596 wurde in Brest-Litowsk eine Union zwischen der orthodoxen und der katholischen Kirche abgeschlossen. Die so entstandene unierte Kirche umfasste die östlichen Gebiete des polnisch-litauischen Staates sowie ein kleineres Gebiet auf dem linken Ufer von Bug, das das unierte Bistum Chełm bildete. Bis zum Ende des Bestehens des polnisch-litauischen Staates entwickelte sich die unierte Kirche, trotz mancher Schwierigkeiten, erfolgreich. Die Situation hat sich nach den Teilungen jenes Staates verändert, als die russischen Behörden die unierte Kirche (auch griechisch-katholisch genannt) zu verfolgen begannen. Die endgültige Aufhebung der Union in den Russland eingegliederten Gebieten erfolgte im Jahre 1839. Ausser den drei unierten Bistümern auf dem Territorium, das an Österreich gekommen war, ist nur das Bistum Chełm in dem sog. Königreich Polen erhalten geblieben. Auch dieses wurde 1875 aufgelöst und die Gläubigen sind zwangsweise in die Orthodoxie überführt worden. Ihr Widerstand dagegen dauerte bis zum Toleranzverlass von 1905, nach dem etwa zweihunderttausend Uniaten den römisch-katholischen Ritus angenommen haben.

Dieser Übergang zur römisch-katholischen Kirche beunruhigte die Anführer der ukrainischen Nationalbewegung in Galizien, und insbesondere den Metropoliten A. Scheptyckyj. Es war nämlich zu erwarten, dass die ehemaligen Unierten durch ihre Zugehörigkeit zur polnischen

¹⁸⁷ E. Pasternak, *dz. cyt.*, s. 288.

Kirche einer vollkommenen Polonisierung ausgesetzt werden. Deshalb hat der Metropolit schon 1905 eine Restitution des unierten Bistums Chełm vorgenommen, das durch seinen Ostritus den dort fortschreitenden Polonisierungsprozess verhindern sollte. Diese Bemühungen wurden erst während des ersten Weltkrieges intensiver, sie blieben jedoch bis 1918 erfolglos. Nach dem Vertrag von Brest, auf dessen Grund das Land von Chełm dem neuentstandenen ukrainischen Staat übergeben worden war, beschloss Scheptyckyj, dieses Problem endgültig zu lösen: am 2. April 1918 stellte er das Bistum Chełm wieder her und setzte darin J. Bocian als Bischof von Łuck ein. Zugleich bemühte er sich um eine Unterstützung seitens der Regierungskreise in Wien. Diese unkanonische — wie es sich dann herausstellte — Massnahme begegnete einem Widerstand der österreichischen Behörden und der polnischen Bischöfe. Der polnisch-ukrainische Streit wurde bald von Wien nach Rom verlegt, wo die Polen eine Nichtigkeitserklärung der Einsetzung von J. Bocian als Bischof von Łuck erzielt haben.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz

— Już jednak pierwszy rzut oka wystarczyłby stwierdzić, że starsza i bardziej godna uwagi jest oprawa tej książki. Po jej zjęciu okazało się, że została ona sporządzona z pergaminu o wymiarach 44,5×28,5 cm podklejonego skrawkiem pergaminowym o wymiarach 14,5×10 cm. Kształty i typowe cechy liter sugerują, że mamy do czynienia z gotycką teksturą, a czas powstania tego rękopisu można orientacyjnie datować na XV—XVI wiek. Małe litery i znaki neumatyczne spisano starannie czarnym atramentem, natomiast wiszące na przemian czerwonym i zielonym. Są one cztery razy większe od małych liter. Linie sporządzono czerwonym atramentem. Rękopis dotrwał, niestety, w fatalnym stanie. Większość wyrazów uległa zatarciu, zwłaszcza te fragmenty, które znalazły się na zgięciu oprawy.

Zabytek działaczycki zawiera teksty i zapisy melodii jednej sekwencji w całości oraz fragmenty dwóch innych². Sekwencja zachowana w całości znajduje się między owymi dwoma ułamkami.

¹ Książka ta została mi udostępniona przez Pana Jacka Grygla, któremu składam serdeczne podziękowanie.

² Dziękuję Panom dr. Marii Kowalczyk z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie i mgr. J. Byczkowskiej-Szabie z Biblioteki Narodowej w Warszawie za pomoc i cenne uwagi przy opracowywaniu tego rękopisu.